N-r 283 | Środa 26 października (8 listopada) 1911 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pół i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

| | mies. | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



# Na porządku dziennym.

XXI.

### Jak powinni polacy zachować się w nowem ziemstwie?

Do nowego ziemstwa weszło tylu ludzi do roboty tęgich, a rozumnych — bodaj czy nie najlepsi z pomiędzy nas — że tym, którzy są poza ziemstwem, nie kwapić się i nie radzić, co i jak robić należy.

Ale głośno pomyśleć — wolno.

---

Trafnie mówił niedawno (№ 261) na tem miejscu hr. Kazimierz Karwicki i jaskrawe dawał przykłady, jak wyższe instancye, nawet w autonomicznych ziemskich instytucyach — oddalając się od życia i miejscowych warunków—chorują na teorye jałowe, a kosztowne, napominał kogo należy, aby stać na straży samorządu, który przestaje być samorządem, gdy przechodzi od szarej prowincyi do zielonego stolika gubernialnego, gdy przestaje być robotą na gruncie, a zamienia się w biurokracyę.

Choćby nawet sprawa jaka podlegała kompetencyi ziemstwa gubernialnego, ono powinno najprzód zbadać opinię, nietylko delegatów, ale i plenum powiatowych.

W tym sensie i słusznie — pisze p. Karwicki o ogólnych zasadach ziemskich.

Nam jednak idzie o polaków w ziemstwie, o *polskie* ziemstwo. Bo tak prawo mieć chciało, aby było ziemstwo — „polskie i niepolskie", podczas, gdy my chcieliśmy i chcielibyśmy, aby ziemstwo było — wołyńskie, podolskie i t. d.

Wbrew ogólnej normalnej zasadzie wyborczej, która każe wybranemu uważać się za mandataryusza, nietylko większości, która go wybrała, i mniejszości — choć go nie chciała— ale i całości, instytucya specyalnych kuryi: stanowych, zawodowych czy... narodowych, nakazuje wybranym, a co najmniej pozwala im uważać się za reprezentantów interesów stanu, zawodu, czy narodu.

I tak nasi radcowie mają prawo uważać się za przedstawicieli ziemskich interesów — nie całej ludności, ale polskiego jej odłamu. Pośrednio uznano narodowy ich obowiązek patrzeć na niektóre specyalne kwestye pod kątem, nietylko ziemskim, ale i narodowym.

W takiem oświetleniu słusznie postąpili polacy, gdy po powiatach odmówili — ale czy wszędzie? — pieniędzy na pomnik Stołypina. Czyż mogli logicznie postąpić inaczej ci, którzy nie chcieli, bo nie mogli, bo nie mieli za co — dziękować Stołypinowi żyjącemu. Nie mogą więc po śmierci stawiać mu pomnika, bo przecież to, że ktoś padł ofiarą zbrodni, którą należało potępić i którą potępiliśmy, nie kasuje politycznego jego względem nas zawinienia.

Jakże się ziemcy nasi od asygnowania pomnika Stołypinowego — wymawiali?

W niektórych powiatach wstrzymali się od głosowania, w innych głosowali przeciwko, ale nie motywując: Czarna kreska dana działalności żyjącego, czy pamięci zmarłego, bez powiedzenia, dlaczego, za co — jest jak każde nietłumaczenie się z motywów wobec opinii, czy kolegów — ostatecznością na wypadek, gdy, z tego czy innego powodu, prawdy powiedzieć nie można.

Tutaj można było, a więc należało powiedzieć — za co odmawiamy pomnika.

Wszak jest sposób odzywania się nawet w drażliwych kwestyach — nikogo nie drażniąc: *suaviter in modo, fortiter in re* — grzecznie, a stanowczo. I nawet tak, jak wogóle dobrze jest czy w interesie, czy w dyskusyi umieć popatrzeć na rzecz z punktu widzenia przeciwnika — tak i tu należało przyznać, iż rozumiemy, że Stołypin wart pomnika w oczach rosyan — ale nie polaków.

Zresztą wystarczało powołać się na letnie sesye, gdy polacy we wszystkich powiatach nie chcieli przyłączyć się do podziękowań za ziemstwo.

Ale widocznie niełatwo nam utrzymać się na drodze prawdy, a nawet wtedy — gdy można. Po prawdzie powiedzianej wtedy po powiatach, odezwało się 30 sierpnia kłamstwo kijowskie, gdy paru polaków dało się wręcz wybrać do deputacyi, dziękującej za ziemstwo, a obecność tamże, choć przypuszczamy — bierna, wielu, za wielu naszych—mogła być w tym samym sensie tłumaczona, gdy ton dający nacyonaliści odjęli uroczystościom kijowskim pożądaną i dla nas nieobojętną cechę jubileuszu skasowanego poddaństwa włościan — a zamienili je w dziękczynienie za ziemstwo.

Wobec tego polacy powinni byli, z okazyi Stołypinowskiego pomnika, obstawać tembardziej w powiatowych ziemstwach — przy pierwszej taktyce niedziękowania i po śmierci powtórzyć prawdę i dać świadectwo wsi naszej i miejskiej inteligencyi naszej, że oparta na zdrowej tradycyi i powodując się zdrowym instynktem, nie chce bawić się w wielką politykę, a o prawdę i, otwartość dba i dla siebie i dla swoich i dla tych rosyjskich kolegów pracy, którzy z pewnością — gdy uczciwi, bezstronni, a choćby tylko poważni w traktowaniu sprawy — wolą otwartość, niż wybiegi.

Bo było i to: w niektórych powiatach polacy wymawiali się od pomnika tak: — „Ziemstwo za dużo potrzebuje jeszcze dróg, szpitali i t. d., a za mało ma funduszów, aby mogło szafować na pomniki".

Teza wydaje mi się z gruntu fałszywą.

Ziemstwa powinny być nietylko gospodarzem kraju, jego lekarzem, nauczycielem i t. d., ale także wyrazem jego aspiracyi moralnych i społecznych, gdy siłą rzeczy wypada im wyznać swoje przekonania. Instytucye samorządu choćby najbiedniejsze muszą znaleźć pieniądze — choćby najmniej, ale muszą — i dla idealnych celów, bo i społeczeństwo „nietylko chlebem żyje".

Że w danym wypadku polacy nie chcieli łożyć na ten pomnik, to nie uprawnia argumentu zasadniczo fałszywego.

Wierzymy w najlepszą wolę tych, którzy chcieli tym wybiegiem upozorować odmowę — ale czy nie lepiej powiedzieć wręcz dlaczego, aniżeli przemędrkować?

**Ksawery Krasicki.**

# Z prasy polskiej.

O nowej kombinacyi politycznej w Dumie pisze „Dziennik Petersburski":

„Nowość tego sojuszu polega na tem, że ma on na celu opozycyę przeciwko rządowi... Brzmi to nieco śmiesznie: Guczkow i Krupienskij w opozycyi, no, ale podobno każdy rząd ma taką opozycyę, na jaką zasługuje.

Również z najrozmaitszych źródeł płyną pogłoski, iż nowy premier chętniejby zgodził się na wspólną pracę z umiarkowanie-postępowem centrum, że chciałby uniknąć prywatnych narad przed pokojowych z panem Guczkowem i t. p.

Za to większość Dumy postanowiła „porachować" się z premierem i zrobić mu parę przykrości: jedną z nich ma być przeprowadzenie nie wbrew woli, jednakże bez zgody p. Kokowcewa projektu chełmskiego.

Jak widzimy, rozpoczyna się cicha i ukryta walka, przytem walka przy dość równych siłach...

„Leaderzy większości III Dumy czują, że mają za sobą dużą zasługę, służyli rządowi wiernie, dali mu pokorną Dumę, stworzyli potrzebną dla zagranicy fikcyę normalnego życia prawodawczego — obecnie upływa termin ich mandatów, a zatem coś im się należy.

„Większość dumska gotowa jest grozić premierowi tem, iż traktowanie jej, jako *quantité négligeable* z tej racyi chociażby, iż zbliża się IV Duma, której skład może być odmienny, doprowadzić może rząd do upadku.

„Większość dumska niema nic do stracenia, gdyż opinia publiczna Rosyi nawet w tych wązkich ramkach, jakie zakreśla ustawa wyborcza z d. 3 czerwca, nie zaaprobuje jej polityki. Wobec tego postanowiono grać... i grać grubo".

# Październikowcy frondują.

*Petersburg, 22 stycznia.*

Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie—powtarzać sobie to musimy nieraz, gdy obserwujemy rozwój wypadków na terenie rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego, gdy co chwila niemal przekonywujemy się, iż to ciało zbiorowe posiada psychologię swoistą, odrębną, do której kluczem zwykłej, zdrowej logiki w żaden sposób trafić niepodobna.

Weźmy chwilę obecną.

Nacyonaliści są usposobieni podejrzliwie względem nowego prezesa ministrów, czemu Mienszykow dał już wyraz dość jaskrawy, choć niezbyt fortunny. Jest to zupełnie zrozumiałe gdyż Kokowcew, jakkolwiek niewątpliwy patryota rosyjski, nie jest nacyonalistą na miarę P. Stołypina i nie uważa, by „aneksye wewnętrzne" w rodzaju projektu chełmskiego, lub projektu przyłączenia dwóch parafii finlandzkich były najbardziej palącemi potrzebami państwowemi.

Nic dziwnego przeto, iż nacyonaliści, których cała mądrość polityczna streszcza się w tych właśnie projektach „podbojów wewnętrznych", usposobieni są względem W. Kokowcewa podejrzliwie.

Ale — październikowcy, jakież mają oni powody do niezadowolenia i opozycyi względem Kokowcewa?

Zdawałoby się, iż partya, która na sztandarze swoim wypisała datę 17-go października, która weszła do Dumy rzekomo z programem rozwinięcia i wcielenia w życie zawartych w manifeście październikowym zasad, zdawałoby się, iż partya ta, oddając zmarłemu prezesowi ministrów wszelkie należne mu uznanie, powinnaby jednak z westchnieniem ulgi i ze szczerem zadowoleniem powitać nominacyę W. Kokowcewa. Wprawdzie premier obecny wyraził się kiedyś, iż „chwała Bogu, nie mamy w Rosyi parlamentu", ale przecież i październikowcy nie są zwolennikami rządów parlamentarnych w Rosyi. Chodzi im o zachowanie ustroju przedstawicielskiego, ale czyż ktokolwiek może śmieć podejrzewać, iż Kokowcew dybie na istnienie Dumy i Rady Państwa w ich obecnej postaci? Październikowcom, powinnoby, zdaje się chodzić wówczas o to, by rozważyć i wcielić do prawa obowiązującego zasady, zawarte w manifeście październikowym.

Ale i tutaj nowy premier nie byłby im zawadą, a za jego rządów nie byliby napewno narażeni na ewentualność znalezienia się w położeniu tak sromotnie głupim, jak za rządów P. Stołypina, gdy prezes Dumy Guczkow z „Now. Wrem." przy kawie rannej dowiedział się, iż czynności Dumy są zawieszone...

Wszak „impulsy woli" zmarłego prezesa ministrów dawały się przedewszystkiem we znaki październikowcom, wszak przy końcu sesyi ubiegłej kopnął on ich tak boleśnie, iż A. Guczkow wyleciał aż... na Daleki Wschód.

Nowy prezes Rady ministrów nie podlega tak gwałtownym impulsom, jest człowiekiem temperamentu raczej umiarkowanego, jaknajbardziej odpowiadającego tym właśnie umiarkowanym tendencyom politycznym, które zeprezentować mają październikowcy.

Zdawałoby się przeto—tegoby przynajmniej spodziewać się kazała logika zdrowego rozsądku—iż październikowcy powinniby powitać nominacyę nowego prezesa ministrów ze szczerem zadowoleniem, a nie zważając na dąsy nacyonalistów, zabrać się czemprędzej do przeprowadzenia w Dumie tych praw, które mają być wcieleniem manifestu październikowego, a które nie zostały uchwalone dotychczas właśnie dlatego, iż Dumą zbyt gwałtownie miotały „impulsy woli" poprzedniego kierownika nawy państwowej.

Tymczasem widzimy coś zgoła innego. Październikowcy jednoczą się z frondującymi przeciwko Kokowcewowi nacyonalistami i sami zaczynają przeciwko nowemu premierowi frondować. Niczem bowiem innem, jak objawem frondy przeciwko Kokowcewowi, jest wysunięcie przez październikowców i nacyonalistów takich kwestyi jak finlandzka i chełmska na front zajęć Dumy Państwowej, gdy wiadomo, iż w obydwóch tych kwestyach Kokowcew bynajmniej nie solidaryzował się z P. Stołypinem.

Październikowcy frondują tedy przeciwko nowemu premierowi nie na gruncie programu własnego, ale na gruncie programu innej partyi politycznej—nacyonalistów.

Jest to widowisko, zaiste godne bogów, nieznane chyba dotąd dziejom parlamentaryzmu europejskiego.

Październikowcy raz jeszcze dowiedli, iż Rosyę niedarmo nazywają „krainą nieograniczonych możliwości".

Okazuje się, iż istnieć może w przyrodzie i taka partya polityczna, która staje w opozycyi do kierownika rządu dlatego, iż niezupełnie on dogadza... innej partyi politycznej.

A. S.

## Smutna kronika.

W ostatnich dniach opuściło prasę ciekawe wydawnictwo, opracowane nader sumiennie na archiwalnych źródłach: „Der Adel und der adlige Grundbesitz in polnisch Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung" przez dyrektora archiwum w Gdańsku, d ra M. Bahra.

Porównywując spisy Bahra ze spisami własności polskiej, zamieszczonymi w „Handbuch des Grundbesitzes" dla Prus Zachodnich z 1910 roku, serce się kraje.

W krainie rdzennie można powiedzieć polskiej pod koniec XVIII wieku została zaledwie garść niedobitków. Spis, zajmujący u Bahra kart ze dwadzieścia, pomieściłby się dzisiaj może na połowie kartki.

Niepodobna zamilczeć, że i po naszej stronie ogromna wina. Ziemi wyzbywano się i pod przymusem i dobrowolnie zupełnie. Składało się na to wiele rozmaitych czynników.

Położenie ekonomiczne było również bardzo smutne. Z wyjątkiem najbliższych okolic Gdańska, Torunia i całego Powisla komunikacye były nader utrudnione. Zboże było za bezcen. Lasy nie miały żadnej prawie wartości. Bywały majątki z lasami przeważnie, które sprzedawano tak tanio, że morga dzisiejsza wypadała po 5 złp.

Rząd pruski od pierwszej chwili okupacyi nie poniechał ani jednego środka, któryby się mógł przyczynić do usunięcia właścicieli polskich z ziemi, a równocześnie do zgermanizowania ich.

Kiedy rządy pruskie stawały się coraz twardszymi, kto tylko mógł przenosił się do innych dzielnic Polski, rzucając własność pierwszemu, kto się nadarzył.

Ci, co zostali, w małej tylko części zachowali poczucie polskie. Zmieniali często dobrowolnie nazwiska, zmieniano je często z przymusu, tak, że dzisiaj trudno czasem prawdziwe odnaleźć. I zdawało się, że w Prusach królewskich zanikło już zupełnie poczucie polskie. W rodzinach mówiono przeważnie po niemiecku.

Dopiero kiedy w latach czterdziestych idea narodowościowa rozbudziła się w całej Europie, w wielu rodzinach Prus królewskich przypomniano sobie, że są polskiemi i duch polski ocknął się na nowo. Ale nieliczne są one. Większa część rozpłynęła się w germańskiem morzu i zaginęła na zawsze, a z niemi przepadła ziemia, którą posiadali.

A lud? Lud pokazał się względnie odporniejszym. I z niego przepadło dużo, bardzo dużo, bo on silniejszym ulegał jeszcze wpływom. Mianowicie na samych kresach germanizacya pochłonęła go prawie doszczętnie. Ale tam, gdzie utrzymał się jeszcze język i obyczaj polski, przeświadczenie narodowe tlało w iskierce głęboko w sercu ukrytej. Potrzeba było podmuchu, aby iskierka ta płomieniem wybuchła.

Tym środkiem, który przyczynił się i w Prusach królewskich do rozbudzenia ducha narodowego pośród ludu, był ów t. zw. „Kulturkampf".

A przyznać trzeba, że lud ten praw swych przyrodzonych broni dzielnie, a szlachta, która pozostała, wierna narodowemu sztandarowi, gdzie jest, dba o niego, pamięta o nim i, o ile w jej siłach, pracuje, by nie upadł na duchu.

# Echa polemiki.

Zdawało się, że polemika Guczkowa z Wittem została już zupełnie wyczerpana. Okazuje się, że to jeszcze nie koniec.

Wprawdzie główni aktorowie milczą, ale co raz to ktoś nowy z bliskiego otoczenia ówczesnych dygnitarzy zabiera głos i dodaje garść szczegółów z tej interesującej epoki.

Ostatnio wygłasza „Riecz" wywiad z I. hr. Tołstojem, który w gabinecie Wittego był ministrem oświaty. Tołstoj mówi, że w zapale polemiki obaj przeciwnicy o wielu okolicznościach zapomnieli.

Konstatuje przy tem Tołstoj, że ścisłości wspomnień przeszkadza zamieszanie, jakie w owym okresie panowało. Opowiada między innymi Tołstoj fakt, który dowodzi, jak dalece stracono wówczas głowę.

Podczas ogłoszenia manifestu 17 października Tołstoj zajmował stanowisko wiceprezydenta akademii sztuk pięknych. Akademia, jak i inne zakłady naukowe, była wówczas zamknięta, a przy wejściach stali stójkowi, którzy nie wpuszczali „osób postronnych". 18 października policyę z pod akademii usunięto i zakomunikowano jej administracyi, że „obecnie można robić, co się komu podoba".

„Policya — mówi Tołstoj — z nieukrywaną złośliwością nietylko zaczęła na wszystko pozwalać, ale nawet jak gdyby pochwalała wszelkie ekscesy, a całe jej zachowanie się zdawało się mówić: róbcie, jak można więcej, niech zobaczą, jakie to są wyniki wolności".

Otóż na takie dictum policyi administracya akademia zwróciła się do Tołstoja z zapytaniem, co robić. Tołstoj nakazał wejścia pozamykać, co nie przeszkodziło jednak wkroczeniu publiczności i urządzeniu w aulach mityngów, a sam pojechał do Wittego, chcąc otrzymać jakieś wskazówki.

Witte powiedział, że to do niego nie należy i odesłał Tołstoja do Trepowa.

Trepow przyjął Tołstoja bardzo grzecznie, ale oznajmił, że sam nie wie, co robić.

Przy tem powiedział, co następuje:

— „Uprzedzałem o możliwości zaburzeń jeszcze przed wydaniem manifestu. Nie jestem zupełnie przeciwny manifestowi 17 października. Po pierwsze jest to wola Najwyższa, a po drugie sam jestem tego zdania, że czas już Rosyi pójść nową drogą; ale ja mówiłem, że należy wydać manifest równocześnie ze szczegółowemi wyjaśnieniami, któreby ściśle i wyraźnie określały każdemu znaczenie reformy. Nie usłuchano mnie. Teraz ja umywam ręce; róbcie sobie co chcecie".

Opowiada dalej Tołstoj, jak wszedł do gabinetu Wittego i jak tam również zauważył dezoryentacyę i zdenerwowanie.

„Z rozmów z Wittem — mówi Tołstoj — można było wnioskować, że po manifeście 17 października spodziewał się on jaskrawych objawów uznania i wdzięczności dla rządu, a nawet zachwytu; liczył on na powszechne zadowolenie i był zdumiony, że wszyscy są niezadowoleni i że to niezadowolenie skierowane jest przeciwko niemu samemu. A pożar tymczasem przybierał coraz większe rozmiary. Skutkiem tego też ukazał się wniosek o obowiązkowem oddawaniu pod sąd wojenny tych, którzy wykonają zamach na urzędników, o czem Witte, odpowiadając Guczkowowi, najwidoczniej zapomniał".

O stosunkach Durnowo z Wittem można będzie, zdaniem Tołstoja, mówić dopiero w przyszłości; co się zaś tyczy animozyi Wittego do Guczkowa, to jest ona zupełnie zrozumiała.

Na nikim nie zawiódł się Witte tak bardzo, jak na partyi, której przywódcą jest Guczkow. Dzień narodzin związku — pamiętam to dobrze — był prawdziwem świętem dla hrabiego. Po nieudanych próbach zbliżenia z grupami społecznemi, wobec wyraźnej nieufności tych grup, partya 17 paźdz. była dla niego jak gdyby drogowskazem. Myślał on, że to jest właśnie partya, na której się oprze, która uratuje jego dzieło"...

# Wojna włosko-turecka.

### Komunikacya między Konstantynopolem a Trypolisem.

Poseł turecki z okręgu Trypolis oświadczył korespondentowi „N. Fr. Presse", że włosi dnia 17 października, wykrywszy jego stacyę telegraficzną na wybrzeżu trypolitańskiem, zbombardowali ją z okrętów wojennych 25 strzałami i zniszczyli zupełnie. Aparaty jednak uratowano. Następnie włosi wylądowali oddział marynarzy, który przeciął druty telegraficzne. Z powodu gwałtownej burzy okręt wojenny musiał oddalić się od wybrzeża z pozostawieniem wysadzonych na ląd marynarzy. W nocy turcy i arabowie napadli na nich i wycięli ich w pień, poczem przywrócili przerwaną przez nich komunikacyę telegraficzną. Wskutek tej przerwy w Konstantynopolu przez dwa dni nie było wiadomości urzędowych z Trypolisu.

### Usunięcie Canevy.

Gen. Caneva pada ofiarą dotychczasowych niepowodzeń oręża włoskiego w Trypolisie. Rząd postanowił go usunąć. Oczywiście trudno osądzić, o ile błędy własne Canevy winne są niepowodzeniu; w każdym razie on musi ponosić za nie odpowiedzialność. W miejsce gen. Canevy obejmuje naczelną komendę gen. Frugoni. Dla dostarczenia mu dostatecznej liczby wojska powołana zostanie nowa klasa rezerwistów. Sam motywując usunięcie Canevy „niekorzystnym wynikiem operacyi" przyznaje się pośrednio rząd włoski do klęsk poniesionych.

### Szykanowanie attachés wojskowych.

Dzienniki berlińskie skarżą się, że rząd włoski w sposób skandaliczny traktuje w Trypolisie attachés wojskowych. Każdy oficer musiał się zobowiązać słowem honoru, że nie będzie posyłał swojemu rządowi tajnych sprawozdań. Pozwolono im wprawdzie robić notatki i zdjęcia fotograficzne, ale mają one pozostać nieużyte.

Majora pruskiego, Wilkensa, zrazu dopuszczono do zwiedzenia Trypolisu, potem mu to pozwolenie odebrano i dopiero w chwili, kiedy zawiadomiono rząd włoski, że cesarz Wilhelm II już wie o tem, że Wilkens ma jechać do Trypolisu, pozwolono mu pojechać.

Tak samo i korespondenci dziennikarscy są bardzo źle przez włochów traktowani.

### Protesty włoskie.

Ambasador włoski w Berlinie przyjął współpracownika „Voss. Ztg." i oświadczył mu, że nie może mu udzielić żadnych dokładnych wiadomości, co do miejsca pobytu floty włoskiej, ale przy tej sposobności ambasador zaprotestował przeciwko wyzywającej postawie prasy niemieckiej i oświadczył, że prasa niemiecka jest winną rozjątrzenia stosunków angielsko-niemieckich od czasów wojny południowo-afrykańskiej. Obecnie prasa niemiecka popełnia ten sam błąd w stosunku do Włoch. Prasa francuska jest niezmiernie uradowana z powodu tych błędów prasy niemieckiej i twierdzi, że niemcy wogóle nie umieją postępować poprawnie.

W Medyolanie odbyło się w piątek popołudniu nadzwyczajne walne zgromadzenie dziennikarzy włoskich Lombardyi, którzy uchwalili rezolucyę protestującą przeciwko antywłoskiej postawie prasy niemieckiej i austryackiej.

# Dokoła Izb prawodawczych.

**Głód w Rosyi.** Na posiedzeniu rady ministrów, odbytem w d. 27 października r. b. rozważano sprawę nieurodzaju w Rosyi. Z udzielonych wyjaśnień przekonano się, że klęska głodowa przybrała szersze rozmiary, aniżeli przypuszczano pierwotnie, i nawiedziła 17 gubernii cesarstwa. Wobec tego, przeznaczone 45 mil. rb. na pomoc dla ludności, dotkniętej nieurodzajem, nie wystarczają i, wedle obliczeń rządowych, wypadnie w najbliższym czasie wydać na ten cel jeszcze 48 mil. rb., a więc przeszło drugie tyle. Ogólny wydatek, jaki państwo ma ponieść na walkę z nieurodzajem, wyniesie zatem w r. b. 93 mil. rb. Z funduszu tego pomoc ma być udzielona bądź w postaci użyczenia zboża w naturze, bądź przez dostarczenie ludności zarobków przy robotach publicznych. Oprócz tego część funduszu będzie przeznaczona na zakup ziarna na zasiewy i paszę dla inwentarza. Zdaniem rządu, najodpowiedniejszym sposobem wsparcia dotkniętej nieurodzajem ludności jest dostarczanie jej zarobków. Nie mniej przeto jednak rada ministrów uznała za niezbędne uciekać się tymczasowo do mniej właściwej jej zdaniem, formy pomocy t. j. do udzielania pożyczek ziarna i paszy, z powodu, że brak sił technicznych, silne mrozy i inne tym podobne przeszkody nie pozwalają nieraz przedsiębrać wielkich robót publicznych i prowadzić ich w takim zakresie, jakiego byłoby trzeba dla zapewnienia należytych zarobkowań dotkniętym klęską głodową.

**Ustawa farmaceutyczna.** Rząd, stosując się do wniosku, uchwalonego już dawniej przez Dumę Państwową, opracował i złożył tejże Dumie projekt ustawy farmaceutycznej, zawierający przepisy co do otwierania aptek i pierwszeństwo w tej mierze oddający zarządom miejskim i ziemskim. Jednocześnie projekt ustawy ustala zasadę, że aptekarstwem trudnić się mogą jedynie osoby, które ukończą specyalne szkoły farmaceutyczne, i tylko do czasu otwarcia takich szkół mają być utrzymane przepisy obecne, określające sposób przyznawania stopnia „uczniów aptekarskich" i pozwalające tymże uczniom aptekarskim pracować w aptekach.

**Miary i wagi.** Minister handlu i przemysłu złożył Dumie Państwowej projekt ustawy o powiększeniu liczby izb do stemplowania i sprawdzania miar i wag, oraz o zmianie przepisów, określających zarówno zasady stemplowania i sprawdzania, jako też odpowiedzialność za obrazę wymagań prawa w tej mierze.

Izby do stemplowania i sprawdzania miar i wag zostały utworzone w r. 1900 i 1901. Zrazu było ich kilka a następnie liczbę ich zwiększono do 25. W ciągu ubiegłego 10-lecia izby te ostemplowały prawie 25 mil. miar, wag i gwichtów, a przeszło pół miliona wycofały, jako nieodpowiadające wymaganym warunkom, przez co w znacznej mierze zapobiegły używaniu niedokładnych miar i wag w handlu.

Obecna liczba rzeczonych urzędów nie wystarcza na olbrzymie obszary państwa, i dlatego też projekt ministeryalny proponuje utworzenie jeszcze 25 takich izb, a zarazem powołanie całego zastępu specyalnych kontrolerów, którzyby sprawdzali w całem państwie dokładność używanych miar i wag. Jednocześnie stały dozór nad używaniem miar i wag przez handlujących, spełniany dotychczas przez policyę, projekt ministeryalny chce przelać na zarządy miejskie i ziemskie. Wreszcie projekt zmierza do obostrzenia odpowiedzialności karnej za używanie miar i wag fałszywych lub niedokładnych, określonej obecnie w art. 1175 i 1176 kodeksu kar główn. i popr.

Dodajmy, że projekt, o którym mowa, w głównych swoich zarysach jest wzorowany na pokrewnych ustawach zagranicznych.

Zamierzona reforma, jako żywo obchodząca sfery handlowe, powinnaby wywołać z tej strony dokładną ocenę projektowanych przepisów, zwłaszcza ze stanowiska ich celowości praktycznej w zastosowaniu do warunków życiowych.

# Z prasy rosyjskiej.

W „Rieczi" zamieszcza piękny artykuł o nacyonalistach rosyjskich p. Filosofow.

„Nacyonaliści myślą—pisze p. Filosofow—że bronią kultury rosyjskiej przed zalewem inorodców. Jakże błądzą! Wzrostowi kultury narodowej przeszkadza właśnie zalew nacyonalistyczny.

„Po bitwie nad Kałką tatarzy powiązali wziętych do niewoli przeciwników, położyli na nich deski i siedli na tych deskach ucztować.

„Współcześni nacyonaliści przejęli się rolą tych tatarów. Powiązawszy inorodców, na kościach ich urządzają bankiety „polityczne", na których wygłaszają mowy na temat: Rosya dla rosyan, albo rosyanie dla Rosyi.

„Temat to poważny, ale prowadzić o nim rozmowę w takiem otoczeniu—nie przystoi".

„Przed paru laty—pisze dalej p. Filosofow—zmarła świątobliwa niewiasta księżna Dondukowa-Korsakowa. Z największymi trudnościami, jeszcze w starym ustroju, uzyskała ona pozwolenie na odwiedzanie więźniów szliselburskich.

„W świętej naiwności przypuszczała ona, iż spełnia prawdziwie chrześcijański uczynek przynosząc Ewangelię więźniom politycznym. Wiera Figner znalazła w sobie dość siły i męstwa, by nie odrzucić niestosownych pretensyi staruszki. Ale reszta więźniów nie zechciała mieć żadnych stosunków z księżną. I ze swego punktu widzenia mieli oni racyę. Daleki jestem od myśli, ażeby o cośkolwiek księżnę oskarżać. Na jej świątobliwe i ofiarne życie nikt nie może rzucić cienia. Ale nie można oskarżać i tych, którzy nie chcieli mieć stosunków z księżną. Zupełnie bezwiednie ta świątobliwa niewiasta zamiast pomocy więźniom, wyświadczała im jedną więcej zniewagę.

„Rosyjska, nie „inorodcza" inteligencya, która wie, że można być rosyaninem, kochać swoją ojczyznę, swoją wiarę, swoją literaturę i język, nie dokonywując gwałtu na inorodcach i inowiercach, zmuszona jest, ażeby się nie znaleźć w sytuacyi ks. Dondukowej-Korsakowej — milczeć i trwać w bezczynności.

„Nie można ludziom, których kości trzeszczą tam w dole, pod tatarskiemi deskami mówić o piękności rosyjskiego języka, o twórczym duchu kultury rosyjskiej, a tembardziej mówić im o Chrystusie. Byłoby to naigrawaniem się. Nie „inorodcy", ale nacyonaliści zamknęli usta rosyanom. Rosyjska kultura tworzy się nie pięścią i nahajem.

„Nie Benkendorfy i Dubelty, nie Klejgelsy i Sablery ją stworzyli, ale Puszkinowie i Bielińscy, Turgieniewowie i Tołstojowie. Jeżeli zaś obecnie zamiera ona, jeżeli jej duch twórczy zanikł—to tylko dlatego, że zabija ją zalew nacyonalistyczny.

„Tu właśnie najniebezpieczniejsza trucizna tatarskiego, prusko-petersburskiego „nacyonalizmu". Paraliżuje ona twórcze siły rosyan, pcha je na drogę niszczenia, a nie twórczości.

„W chwili obecnej najpierwszem, najświętszem narodowem zadaniem rosyjskiem jest zniesienie tatarskiego pomostu".

A oto ilustryacya ciekawa do tego artykułu:

P. Szulgin pisze w „Świecie" petersburskim, że zachowanie się „inorodców" w czasie wojny japońskiej (niestety nie o Steslu i Gripenbergu tu mowa!) dowodzi; iż nie są oni warci (!) równouprawnienia.

„...Trzeba—pisze Szulgin—ażeby naród rosyjski mógł choć jakkolwiek istnieć (!) na tej bezgranicznej, ale przeważnie ubogiej równinie. Naród rosyjski prócz duszy posiada ciało, które trzeba karmić i ogrzewać. I dlatego mówimy: „Rosya dla rosyan" i nie możemy pozwolić na „Rosyę dla żydów".

No i naturalnie dla innych „inorodców". Bo przecież wszyscy ci „inorodcy" odbierają pokarm ciału rosyjskiemu, światło, ciepło i powietrze...

„Co się dzieje w kraju Zachodnim, — pisze „Nowoje Wremia", agitując za jaknajszybszem wyodrębnieniem Chełmszczyzny—o tem świadczą dane ostatniej rewizyi dyecezyi katolickich; co się dzieje w Galicyi, o tem czytelnicy dowiedzą się z artykułów drukowanych w „Now. Wrem."

A w artykułach tych wypisuje p. Filewicz niestworzone rzeczy o stosunkach galicyjskich.

I tam polacy odbierają powietrze „rosyanom!"

(j.)

# Z ziemstw.

### Z powiatu skwirskiego.

Pierwsze z kolei zgromadzenie ziemstwa odbyło się w naszym powiecie w dn. 18 i 19 października. My, radni polacy, stawiliśmy się na zebranie prawie wszyscy. Rosyan przedstawicieli większej własności było kilku—włościanie zaś prawie wszyscy. Ponieważ marszałek szlachty był nieobecny, więc z rozporządzenia gen.-gub. prezesem bieżącej sesyi ziemskiej mianowany został p. Ziemiaczkowskij, prezes skwirsko-taraszczańskiego zjazdu komisarzy włościańskich.

W skład prezydyum weszli p. Taranow prezes zarządu ziemskiego oraz p. Łuckiewicz, członek tegoż—sekretarzem został jednogłośnie obrany p. Krasowski.

Po zagajeniu sesyi przewodniczący wniósł wniosek o uczczeniu pamięci zamordowanego w Kijowie prezesa rady ministrów P. Stołypina przez powstanie oraz o wyasygnowanie sumy pięciuset rubli na budowę pomnika ofierze zbrodniczego zamachu, na jakowy cel otwartą już została lista składek. Jeden i drugi wniosek został przez zgromadzenie jednogłośnie przyjęty.

Następnie rozpoczęto szereg wyborów do rozmaitych komisyi—przyczem ujawniła się niezbędność ponowienia wyborów do komisyi rewizyjnej i finansowej, wcześniej już obranej—z powodu, iż takowe uległy kasacyi ze strony gubernatora kijowskiego, jako odbyte głosowaniem kartkami, a nie za pomocą balotowania i nie umieszczone w rozesłanym uprzednio porządku dziennym zgromadzenia.

Wyniki wyborów do komisyi były następujące.

Do komisyi finansowej obrani zostali w porządku odebranych głosów pp. Wincenty Chojecki, Adam hr. Rzewuski, Bojko (włościanin), Bubnow (rosyanin)—na kandydatów obrano pp. Tereszczenkę oraz Kowala (włośc.). Do komisyi rewizyjnej pp. Maryan Chądzyński, Pawłowicz (ros.), Wincenty Chojecki i Cymbaliuk (włośc.). W skład komisyi drogowej weszli pp. Leon hr. Rzewuski, Żełtow (ros.), Kowal (wł.), Fiedorow (ros.), jako kandydaci zaś pp. Pawłowicz (ros.), Adam hr. Rzewuski.

Do komisyi szkolnej pp. Krasowski (ros.), Leon hr. Rzewuski, Szirokow (ros.), Saczenko (włośc.), jako kandydaci Adam hr. Rzewuski, Bojko (włośc.). Do komisyi pomocy lekarskiej pp. Leon hr. Rzewuski, Krasowski (ros.), Kopytkiewicz (włośc.), Fiedorow (ros.) — kandydaci pp. Antoni Czerwiński, Bojko (wł.). Do komisyi trzeźwości pp. Wiszniewski (ros.), Maryan Chądzyński. Jako członek od ziemstwa do komisyi poborowej powołany został p. Cymbaliuk (wł.)

Do komisyi sanitarnej weszło oprócz kilku rosyan i włościan pp. Adam i Leon hr. Rzewuscy, Jan Chojecki i Michał Jurow.

Przed rozpoczęciem wyborów do komisyi p. Wincenty Chojecki zaproponował, aby poszczególne komisye miały prawo zapraszania rzeczoznawców. Wniosek p. Chojeckiego jednogłośnie przyjęto.

Wieczorem tegoż dnia w lokalu już zarządu ziemskiego, a nie domu Ludowego, w którym kadencya bieżąca się odbywała, do godziny 2 w nocy odbywały się zebrania nowoobranych komisyi dla szczegółowego opracowania poszczególnych kwestyi.

Nazajutrz po otwarciu zgromadzenia p. Taranow przedstawił radnym projekt preliminarza budżetowego ziemstwa powiatu skwirskiego na rok 1912.

Ostatni opiewał, iż suma pozycyi rozchodów wynosi 345,973 rb.; dochody po za podatkiem ziemskim spodziewane są w kwocie 55,750. Brakująca zaś suma ma być uzyskana drogą opodatkowania, co wyniesie do 42 kop. od każdej setki rubli szacunku nieruchomości. Jeśli się do tego doda 10 kop. podatku na rzecz ziemstwa gubernialnego, podatek ziemski w stosunku do lat ubiegłych będzie wyższy o jakie dwadzieścia parę kopiejek.

Następnie p. Taranow wyjaśnił zgromadzeniu, że obecny system opodatkowania ziemskiego, biorący za podstawę li tylko wartość realności, zarówno ziemskich, dających jak wiadomo 3—4%, jako też zakładów przemysłowo-fabrycznych, które jak naprzykład cukrownie dają nieraz 20 — 30%, jest w założeniu swem głęboko niesprawiedliwy.

Zarząd ziemski obecnie projektuje, aby opodatkowanie według wartości majątku było stosowane tylko względem posiadłości ziemskich, fabryczne zaś przedsiębiorstwa mają podlegać opodatkowaniu w stosunku do rentowności takowych.

W tym celu niezbędny jest kredyt około 3,500 rb. dla prac statystyczno-podatkowych, które w ciągu roku 1912 mają być zakończone.

Z powodu zaś, iż niemożebnem jest wykonanie prac pomienionych w okresie parotygodniowym, zarząd proponuje pozostawić jeszcze na rok 1912 dotychczasowy system opodatkowania i nie radzi iść w ślady innych zarządów ziemskich trzech powiatów gub. kijowskiej, które już w bieżącym okresie podatkowym zastosowały nową metodę. Niedokładność statystycznych źródeł wywołać może protesty stron zainteresowanych i, wynikające stąd opóźnienie w ściąganiu podatku—zresztą, kto wie, jaki jeszcze będzie pogląd zarządu gubernialnego na ową raptowną zmianę.

Zgromadzenie radnych uchwala kredyt 3,500 rb. i postanawia, pozostając przy starym systemie na rok 1912, opracować szczegółowo nowy system.

Inne kredyty, tyczące się pobieranych przez zarząd, personel urzędników i oficyalistów pensyi—oraz inne pozycye budżetowe zostały przyjęte z małemi modyfikacyami.

Podjęty przez powiatowego agronoma projekt stworzenia posady fachowo wykształconego pszczelarza z pensyą 1,500 rb. i o przeznaczeniu na ten dział pracy ziemstwa dwu tysięcy kilkuset rubli—wywołał żywą dyskusyę.

Radny Adam hr. Rzewuski wskazał na przerażająco małe wynagrodzenie powiatowego instruktora ogrodnictwa, pobierającego 600 rb. rocznie, i to przy opłakanym stanie naszych włościańskich ogrodów, zjadanych rok rocznie przez gąsienice—zasadzonych przeważnie nieszlachetnemi gatunkami jabłoni, gruszek i karłowatych wiśni. Nie obniżając znaczenia pszczelnictwa w małych gospodarstwach — trzeba jednakże wyznaczyć pensyę tym instruktorom w mniej humorystycznie różniących się cyfrach. Zgromadzenie redukuje pensyę pszczelarza do 400 rb., udzielonych tytułem zapomogi Skwirskiemu Towarzystwu Pszczelarskiemu, o ile takowe będzie zatwierdzone, na wydelegowanie przez to ostatnie swego funkcyonaryusza dla opieki nad pasiekami miejscowemi. Instruktor ogrodnictwa pobierać ma 800 rb. i będzie miał pomocnika opłacanego pensyą 300 rb.

Radny p. Wincenty Chojecki wystawił w komisyi, a następnie na posiedzeniu plenarnem zgromadzenia następujący postulat: Troszczyć się powinniśmy nie tylko o byt materyalny powierzonych nam szkół ziemskich — lecz bodaj w większej mierze jeszcze dbać winniśmy o ich moralną sprawność, której regulatorem najlepszym są niezawodnie wykłady religii. Jeżeli uczniowie prawosławni mają swego pedagoga-duchownego—to i katolickim dzieciom też słusznie się należą wykłady religii przez kapłana katolickiego prowadzone. Otóż do budżetu na 1912 rok powinniśmy wnieść chociażby skromną sumę na cel powyższy.

Zarząd w zasadzie wyraził swą zgodę, lecz z powodu natury formalnej okazało się to niemożliwem do wykonania w tej chwili, bowiem według prawa rodzice dzieci katolików powinni wnieść do władz odnośnych petycyę o wykłady religii katolickiej i dopiero potem po otrzymaniu odpowiedzi przychylnej zarząd ma prawo zamieszczenia odpowiedniej pozycyi w budżecie.

Następnie radny Adam hr. Rzewuski zwrócił uwagę zgromadzenia na ogromny wpływ instytucyi kooperacyjnych, bądź to w formie stowarzyszeń oszczędnościowo-pożyczkowych, bądź sklepów spożywczych dla włościan i ludzi niezamożnych. Najracyonalniejszy szereg prac społecznych da marne rezultaty, jeżeli nie będzie się opierał na szeroko pojętem dążeniu do rozwoju samopomocy ekonomicznej—nie mówiąc już o kulturalnem znaczeniu, wypływającem z samej egzystencyi podobnych instytucyi.

Proponuje więc utworzenie w powiecie posady specyalnego instruktora instytucyi kooperacyjnych.

Kilkaset rubli rocznie na to wydanych—okupi się niezawodnie podniesieniem stanu ekonomicznego ludności.

Zgromadzenie modyfikuje wniosek hr. Rzewuskiego i wkłada obowiązki instruktorskie na dwóch agronomów rejonowych, dodanych ku pomocy powiatowemu agronomowi.

*A. hr. Rzewuski.*

### Z ziemstwa starokonstantynowskiego.

15-go października zostało otwarte pierwsze zebranie radnych powiatowego ziemstwa starokonstantynowskiego. Lokal wynajęty dla zarządu obszerny, niedogodność jego stanowi, że daleko od centrum miasta i dojeżdżać trzeba niebrukowaną drogą, pełną jam i wyboi. Sala posiedzeń duża i widna. Na lewo od wejścia bliżej prezydyalnego fotelu, pod oknami, długi stół, za którym zasiedli radni z większej rosyjskiej własności. Na pierwszem miejscu mistrz ceremonii Jakunin, od kilkunastu lat właściciel majątku w powiecie, dzisiaj na urzędzie gubernatora w Ekaterynosławiu, zjechał na posiedzenie, jako *leader* partyi, która nie może pogodzić się z tem, że wbrew jej usiłowaniom na prezesa zarządu wybrany Michał Żurawski, od lat kilkunastu marszałek powiatowy, który w ciągu swego urzędowania zdobył opinię pracowitego, zdolnego, uczciwego i bezstronnego urzędnika. Obok Jakunina dymisyonowany generał Poznanskoj, dalej zabalotowany przy wyborach kandydat nacyonalistycznej partyi były członek zarządu Pankiewicz, następnie radni Lalawski-Szestakow, wiceadmirał Mikulin i radny Kicz, niegdyś żytomierski powiatowy marszałek. Przy stole naprzeciwko prezesa zasiadają reprezentanci mniejszej i większej własności niepolskiej, a u prawego rogu tegoż stołu pięciu radnych polaków (ogół radnych 30) do kompletu, brakuje Władysława hrabiego Grocholskiego, któremu choroba uniemożniła przyjazd.

Dalej przy wejściu na salę zasiedli radni z gmin i mniejszej własności włościanie; wśród nich figuruje radny z urzędu, agronom Iwanow, a na krańcu stołu na lewo reprezentant prawosławnego duchowieństwa.

Otwarcie posiedzenia poprzedza molebeń, a wślad za tem panichida za zmarłego premiera Stołypina, następnie otwiera posiedzenie przewodniczący prezes zarządu Żurawski.

Publiczności na sali mało. Początkowych kilka godzin posiedzenia zajmuje balotowanie członków rozmaitych komisyi: poborowej, zarządzającej dostawą koni do wojska i t. d.; do komisyi opracowującej projekt traktatu z Niemcami wybrany p. Szestakow, człowiek światły. Z radnych polaków weszło do komisyi szacunkowej dwóch, do drogowej trzech, do rewizyjnej 2-ch, do narady agronomicznej trzech, do szkolnej nikt.

Nastrój staje się cokolwiek podniecony, czuć, że interpelacye będą gorące, jakoż rozpoczyna radny Jakunin, jeden z członków komisyi ogólnej i budżetowej, czyniąc zarzut, że w projekcie organizacyi swej pracy, zarząd nie naznacza stałych dni w tygodniu kiedy ma być w komplecie, następnie w dość niesmaczny sposób podkreśla, iż członkowie zarządu, jak i prezes pobierając duże pensye (prezes 3,000 rb. a członkowie po 2,400 rb.) powinni cały czas swój poświęcić. Wyraża wątpliwość, czy prezes przy tylu innych zajęciach wydoła swemu zadaniu i akcentuje, że ani prezes, ani członkowie nie mieszkają w powiatowem mieście.

Członkami zarządu są: syn kupca, niedawny nabywca majątku Romanow, drugi—włościanin Gudobicki, były felczer, pisze znośnie, czyta z trudnością, słynął jako pokątny włościański doradca, przeszedł głosami nacyonalistycznej partyi.

Krytyka zwraca się głównie do prezesa, członków dotyka bo ich pominąć nie można. Radny z kuryi polskiej p. J. K. prosi o głos i zaznacza, że obywatele inteligientni i zamożni nie dla pensyi służą, bo o ile taka pensya jest w pojęciu włościan olbrzymiem wynagrodzeniem, to dla nich nie stanowi ona nawet pokrycia strat.

P. Jakuninowi odpowiada drugi radny polak, że zawcześnie jest wątpić o pracy zarządu. Co do pensyi, to określało cyfrę jej zgromadzenie przed wyborami, i właśnie ci żądali wysokich pensyi, którzy dziś uważają ją za anormalną.

Prezes z własnej inicyatywy oświadcza, że każdego poniedziałku zarząd urzędować będzie w komplecie i polemika stygnie.

Toczy się dyskusya nad programem prac zarządu i podziałem prac pomiędzy członkami a prezesem, przez balotowanie w projekcie przeprowadzają się niektóre zmiany, krępujące inicyatywę prezesa.

Wieczorami do późna odbywają się posiedzenia. W opracowanym projekcie wydatków, na drogi figuruje skromna cyfra 1,000 rb., najwięcej pochłaniają wydatki na medycynę i szpitale—46 tysięcy, poczty ziemskie 19 tys., szkoły 10 tysięcy. Utrzymanie biur zarządu: najęcie mieszkania i pensye urzędników 27 tys. Ogólna cyfra wydatków przedstawia sumę 135 tysięcy, którą dochód znacznie przewyższa, lecz z niego 43 proc. t. j. 93 tys. rb. zabiera zarząd gubernialny i taka sytuacya trwać będzie do 1913 roku.

W ogólnem ocenianiu zadań ziemstwa radni, którzy pracowali w ziemstwach centralnej Rosyi, często powoływali się na tamtejsze zarządzenia uważając, że należy je naśladować. Ztąd wywiązała się polemika, kiedy jeden z radnych polaków nie godził się na zbyt wielkie wydatki na budowę szpitali z pominięciem innych gałęzi gospodarstwa ziemskiego i zwrócił uwagę, że nietylko ze wschodu, ale i z zachodu można czegoś się nauczyć. Otóż na zachodzie doktorów i lekarstw bezpłatnych w tak szerokiem zastosowaniu jak w Rosyi niema, a stan zdrowotny ludności lepszy: dobre drogi, podniesienie przez właściwe nauczanie etycznego poziomu chociaż uboczne ale oddziaływują dodatnio, często abisyńska lub artyzyjska studnia więcej przyczyni się do uzdrowotnienia wioski, jak kosztowny szpital. Po dłuższych debatach główne pozycye wydatków zgromadzenie zatwierdza ze zmianami, jakie zastrzegła komisya budżetowa.

W sprawie wyasygnowania pewnej sumy na pomnik Stołypina oponuje jeden z radnych włościan, protestując przeciwko wydawaniu pieniędzy na pomniki.

Powoduje to burzliwą replikę Jakunina, który długo rozwodzi się nad zasługami Stołypina i wnosi aby ofiarowano na pomnik 400 rb. a na portret, który należy zawiesić w sali posiedzeń ziemskiego zgromadzenia powiatu 100 rb.

Jakunin przemawia podniesionym głosem i zteroryzowane, przez ekaterynosławskiego gubernatora włościaństwo oraz inni radni powstają i olbrzymią większością wotują 400 rb. na pomnik i 100 rb. na portret.

Budżet na ogół z niewielkiemi zmianami w stosunku do zaprojektowanego zostaje przyjęty.

Należy zaznaczyć zasługę prezesa, że układając budżet starał się, aby opodatkowania na wstępie działalności ziemstw nie zwiększać i tej ostrożności nie można nie pochwalić. Opodatkowanie na rok przyszły podniesiono o 2%.

### Z pow. bracławskiego.

Po pomyślnem zakończeniu kwestyi wyboru prezesa ziemstwa, o czem już donosiliśmy czytelnikom „Dziennika" bracławskie zgromadzenie ziemskie przystąpiło do właściwej swej pracy, t. j. do rozpatrzenia budżetu na rok 1912.

Przedewszystkiem rozpatrzono pozycyę szkolną budżetu, a zarazem zdano sobie sprawę z obecnego stanu i niezbędnych zamierzeń

na przyszłość w dziedzinie szkolnictwa ludowego w powiecie. Jeszcze dawne ziemstwo opracowało projekt pokrycia powiatu siecią szkół, które umożliwiłyby w przyszłości wprowadzenie obowiązkowego nauczania powszechnego. Uskutecznienie projektu tego dawne ziemstwo obliczyło na lat 20. Nowy zarząd ziemski opracował ponownie projekt sieci szkolnej i włączył doń szereg lepiej urządzonych szkół cerkiewno-parafialnych, co umożliwiło skrócenie czasu budowy sieci szkolnej do 10 ciu lat. Zgodnie z tym projektem wyznaczono na rok 1912 na cele oświatowe, kredyt w wysokości 208,491 rb.—w tej liczbie na budowę nowych szkół 124,000 rb., na utrzymanie szkół ludowych ministeryalnych—27,208 rb. (o 11,343 rb. więcej niż w r. b.), na zapomogi dla szkół cerkiewno-parafialnych 52,583 rb. (o 14,730 rb. więcej niż w r. 1911) oraz na zapomogi szkołom rzemieślniczym i na oddziały rzemieślnicze przy szkołach ludowych—4 700 rb.

Na pomoc lekarską przeznaczono 136,936 rb., t. j. o 62,622 rb. więcej niż w r. b. Uchwalono utworzyć szósty rewir lekarski w powiecie oraz wybudować 2 nowe szpitale.

Na pomoc agronomiczną uchwalono kredyt w wysokości 19,556 rb. (o 11,631 rb. więcej niż w r. b.).

Na sprawy drogowe przeznaczono 59,525 rb., o 20,616 rb. więcej niż w r. b. Zgromadzenie ziemskie zdecydowało w zasadzie urządzenie sieci telefonów w powiecie. Na koszty przeprowadzenia badań w tym względzie przeznaczono 200 rubli.

Na utrzymanie zarządu ziemskiego wyasygnowano 27,615 rb. Cały budżet wydatków zamknięty został cyfrą 567,113 rubli.

### Zgromadzenie ziemskie pow. kijowskiego.

Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia ziemskiego pow. kijowskiego w d. 24 b. m. przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego wydziału szkolnego powiatowego ziemstwa kijowskiego uchwalono wyasygnować na szkolnictwo 149,870 rb. Na fundusz powyższy mają być utrzymywane 10 dwuklasowych szkół i 16 jednoklasowych oraz założone: 5 nowych jednoklasowych i 1 dwuklasowa. Oprócz tego szeroko omawiano projekt tworzenia przy szkołach ziemskich wydziałów rzemieślniczych, które będą przygotowywały zastępy inteligientnych rzemieślników, nie emigrujących do miast, lecz pozostających na roli. Zarząd ziemski ma nadzieję urządzić całą sieć warsztatów współdzielczych dla takich rzemieślników i dla urzeczywistnienia powyższego projektu wszedł w porozumienie z kijowskiem T-wem współdzielczem, które zgodziło się wyasygnować środki na kupienie materyałów dla takich warsztatów. W pierwszym rzędzie otwarte zostaną warsztaty w Wyszogrodzie i Białogródce. Referat zarządu ziemskiego w sprawie szkolnictwa przyjęto bez zmian.

Przy omawianiu organizacyi pomocy lekarskiej w pow. kijowskim wskazywano na brak odpowiedniego personelu lekarskiego. Zarząd ziemski projektuje w roku przyszłym założyć 3 nowe ambulatorya, rozszerzając stopniowo ich liczbę w ten sposób, aby w ciągu bardzo krótkiego czasu pokryć cały powiat siecią punktów opatrunkowych. W dyskusyi wskazywano na to, iż niektórzy funkcyonaryusze ziemscy żądają opłaty za pomoc lekarską, oraz na antysanitarny stan szpitala w Borodiance. Zarząd ziemski zobowiązał się do usunięcia na przyszłość wskazanych niedokładności. Następnie uchwalono założyć aptekę ziemską dla pow. kijowskiego.

Prezes zarządu p. Demczenko zawiadomił zebranie o projekcie grona radnych ziemskich, dotyczącym ulepszenia komunikacyi w powiecie. Powiat kijowski nie może się pochwalić swymi środkami komunikacyjnymi. Kolej żelazna przecina tylko północną część powiatu, południowa zaś, przylegająca do Dniepru, pozbawiona jest zupełnie odnóg, łączących ją z rzeką. Na wniosek radnych zarząd ziemski uznał za niezbędne opracować projekt sieci odnóg kolejowych w powiecie i pierwsza odnoga Rzyszczów — Kaharłyk jest już blizką urzeczywistnienia. Bardzo pożądane jest przeprowadzenie odnogi Kijów II— Chotów — Demijówka — Hryhorówka — Germanówka z tem, aby w przyszłości linia ta została połączona z odnogą Kaharłyk—Mironówka. Wówczas z połączenia obydwu odnóg powstałaby linia Kijów — Mironówka. Ponieważ jednak rząd niechętnie zezwala na budowę większych linii, zarząd ziemski proponuje tymczasem rozpocząć starania o pozwolenie na budowę dwu wskazanych odnóg w pow. kijowskim. Wniosek zarządu uchwalono, oprócz tego zgromadzenie ziemskie postanowiło rozpocząć starania o przekształcenie stacyi Kijów II na pasażerską. Ponieważ w sprawie tej zainteresowane jest i miasto Kijów, dla którego potrzebne jest utworzenie dla dwu dzielnic — Peczerska i Zwierzyńca dworca pasażerskiego, uchwalono po porozumieniu się z zarządem miejskim wnieść odpowiednie podania.

Oprócz kolei żelaznych zgromadzenie wypowiedziało się za budową nowych linii tramwajowych, łączących Demijówkę z Kitajowem oraz uchwaliło wnieść starania o urządzenie wiaduktu kolejowego pomiędzy miastem a Demijówką.

Na wniosek radnego Kicha zgromadzenie uchwaliło założyć protest przeciw odcięciu od pow. kijowskiego północnej jego części i przyłączenia jej do pow. radomyskiego. Uchwalono wnieść odnośne starania do władz administracyjnych.

W końcu zebrania dokonano wyborów przedstawicieli ziemstwa do komisyi podatkowych. Do komisyi Demijowieckiej i Szulawskiej wybrano radnych: Lubinskiego, Kewlicza, Denisuka, Łobko-Łobanowskiego i Minuta. Do komisyi do pobierania podatku państwowego wybrano radnych: Samojlenkę, Lubinskiego, Denisuka i Sawickiego.

Jak to podawaliśmy wczoraj, zebranie zamknięto w poniedziałek d. 24 b. m.

## Z życia prowincyi.

**Żytomierz**, *22 października.*

Sprawa kolei szerokotorowej absorbuje uwagę ogółu naszego oddawna, znaczenie t. zw. „podjazdówek", obdarzonych wielu jeszcze nazwami o brzmieniu ironicznem, bagatelizujemy coraz więcej w tem przeświadczeniu, że wkrótce zastąpi je kolej szerokotorowa, która połączy nasze miasto ze światem w dwóch kierunkach. Ostatnie doniesienia gazet podnieciły nasz apetyt i umocniły nadzieje, projekt uważamy za rzecz zdecydowaną i... jesteśmy gotowi do drogi. To też ociągam się z zakomunikowaniem, że wypadnie nam długo na pierwszy pociąg czekać, a może nawet walizki rozpakować. Z wiarogodnego źródła pochodzi wiadomość, że zaakceptowany w komisyi przy ministeryum projekt linii Żytomierz—Żłobin długą jeszcze wędrówkę i wiele formalności przebyć musi, aby dotrzeć do instancyi decydującej i uzyskać sankcyę ostateczną—dobrze, jeżeli ta procedura skończy się do przyszłego lata. — Zważywszy, że potem budowa potrwa czas jakiś, musimy się czasowo zadowolnić nadzieją i pogodzić z koniecznością korzystania nadal z usług „podjazdówki".

Obiecano nam także hale targowe. Gubernator zwrócił uwagę na ciasnotę i niedogodności placu targowego, t. zw. wozdwiżeńskiego i przekazał kwestyę ulepszeń radzie miejskiej do rozważenia. W łonie rady powstał projekt, aby budowę hal targowych powierzyć przedsiębiorcy, który by na placu miejskim, oraz przy pomocy materyału budowlanego, należącego do miasta, podjął się na swoje ryzyko budowy hal i eksploatowania ich przez czas pewien, stosownie do umowy z miastem.

Byłaby to inowacya niezmiernie pożądana, lecz najprawdopodobniej ulegnie niemałej zwłoce wobec innego projektu, od którego jest uzależniona, a mianowicie przeniesienia sąsiadującego z placem targowym więzienia, usunięcia muru i t. d., co pociągnie za sobą kompletną zmianę terenu, czyniąc go dogodniejszym dla budowli. Ten słuszny wzgląd wpłynie zapewne na zwłokę w wprowadzeniu w czyn projektu.

Zarząd miejski czyni kroki w kierunku akcyi przeciwdrożyźnianej. Powstała komisya, która ma opracować odnośny projekt,—a tymczasem przystąpiono do przeróbki pieców w budynkach miejskich, aby węglem kamiennym zastąpić drzewo, na które ceny wzrosły już do 38 rb. za sążeń. Składy węgla wyrastają jak z pod ziemi,—w roku zeszłym na potrzeby nielicznych odbiorców wystarczał jeden skład, obecnie jest już kilka nowopowstałych. Względy konkurencyjne przyczyniły się do obniżenia cen węgla z 25 na 22 kop. za pud.

3 listopada ma odwiedzić nasze miasto w powrotnej drodze z Kijowa p. J. Żuławski i wygłosić odczyt p. t. „Legenda Tatr". P. Żuławski był w Żytomierzu przed trzema laty i ci, co go słyszeli i zrozumieli, dotąd zachowali niezatarte wspomnienie jego przepięknego wykładu o talencie geniusza.

**Włoszek.**

## KRONIKA PROWINCYONALNA.

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Kara.** Sędzia pokoju 16 go rewiru rozpatrywał w d. 10 b. m. sprawę, w której gromada wsi Obuchów pow. kijowskiego oskarżoną była o odmowę wyznaczenia dziesiętników wiejskich. Sędzia pokoju skazał 292 włościan, stanowiących gromadę pomienionej wsi na karę po 16 rubli od osoby. Każdy z włościan, którýby pomienionej grzywny nie zapłacił, zmuszony będzie do odsiedzenia 4 ch dni aresztu.

— **Rozszerzenie działalności T-wa kredytowego.** Na walnem zebraniu członków T-wa kredytowego w Pasynkach pow. jampolskiego zapadła uchwała, aby T-wo podjęło działalność w kierunku wydawania pożyczek pod zastaw zboża, wyrobów przemysłu i przedmiotów handlu oraz w kierunku operacyi komisowych. Uchwalono również, aby ze specyalnych odsetek od wszystkich operacyi T-wa uformować kapitał na budowę własnej siedziby.

— **Reforma systemu gospodarki.** Dnia 13 go b. m. we wsi Majdan Trepowski w pow. lityńskim zebrało się zgromadzenie wiejskie, na którem powzięto uchwałę, aby wszystkie grunty zarówno nadziałowe, jak nabyte na własność zostały podzielone na odrębne futory.

# Proces intendentów.

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego rozpoczęło się o godz. 10 z rana. Odczytanie olbrzymiego aktu oskarżenia trwało do późnego wieczora, poczem przewodniczący odroczył rozprawy do dnia następnego. Świadkom nakazano stawić się dziś o godz. 10 z rana. Poniżej podajemy treść aktu oskarżenia.

### Akt oskarżenia.

Dnia 28 stycznia 1909 r. z rozporządzenia senatora Garina, który na mocy Najwyższego rozkazu dokonywał rewizyi instytucyi rządowych w Moskwie, dokonano w tem mieście szeregu rewizyi u dostawców intendentury moskiewskiej, przyczem wykryto znaczną ilość dokumentów, dotyczących dostaw dla innych okręgów wojennych, w tej liczbie i dla kijowskiego. Takież same dokumenty znaleziono: podczas rewizyi, dokonanych przez urzędników komisyi rewizyjnej senatora Garina w Smoleńsku w warsztatach Chany Pewzner, która dostawiała skóry dla intendentury kijowskiej, w Petersburgu w zarządzie warsztatów br. Ałafuzow, u przedstawiciela garbarni Szlenkiera Czesława Talmy, w Kremeńczugu u dostawcy Symchy Pewznera oraz u Mojżesza Rabinowicza.

Po zbadaniu tych dokumentów i przesłuchaniu wielu osób, które miały jakiekolwiek stosunki z intendenturą okazało się, iż przy przyjmowaniu towarów niektórzy urzędnicy intendentury kijowskiej oraz prawie wszyscy członkowie komisyi odbiorczych otrzymywali datki pieniężne od dostawców lub ich przedstawicieli, przyczem ci ostatni nie uchylali się nigdy od tych datków w obawie szykan i brakowania towarów oraz zwlekania z wydawaniem pokwitowań na przyjęte towary, z drugiej zaś strony że dzięki tym datkom komisye odbiorcze patrzyły przez palce na pewne niedokładności tak co do gatunku towarów, jak co do szybkości i terminu dostawy.

Płacono urzędnikom na mocy przyjętego zwyczaju; wysokość datków zależnie od rozmaitych warunków wahała się od 6 do 8 proc. od wartości dostawy i brana była pod uwagę przy określaniu cen licytacyjnych. W książkach handlowych dostawców wydatki na opłacenie urzędników intendentury notowano w specyalnych rubrykach, noszących tytuły: „wydatki na dostawę", „wydatki na produkcyę", lub „rachunek dostawy rządowej."

Nikt z dostawców nie ryzykował uchylać się od tych datków, wiedząc, że bez nich nigdy się nie odbędzie, o czem stale mu przypominano w rozmaity sposób. Każdy z nich starał się tylko dowiedzieć, który z urzędników intendentury „nie bierze", co zdarzało się bardzo rzadko, a następnie płacił według ustalonego „cennika". Obowiązani byli płacić wszyscy, gdyż intendenci nie pozwalali, aby jedni płacili, drudzy zaś nie. Zazwyczaj płacono po przyjęciu dostawy, lecz były wypadki, że trzeba było płacić i przed przyjęciem, gdyż członkowie komisyi bali się, że nie otrzymają swego procentu.

Datki płacone urzędnikom intentury kijowskiej ustalone były przez tradycyę, wysokość ich również opierała się na tradycyi i wahała się zależnie od stanowiska zajmowanego przez danego urzędnika, jego wpływów, czasu urzędowania i t. p. Czasami wysokość datków zależała od okoliczności wypadkowych, charakteru danej osoby, skłonności do szykan, chęci wzbogacenia się.

Charakterystyczną cechę kijowskiej komisyi odbiorczej, odróżniającą ją od innych, było, iż wszyscy jej członkowie „brali rozmaicie", zależnie od swych apetytów. Łapownictwo urzędników kijowskiej komisyi odbiorczej posiadało cechę szerokiej, mocno zakorzenionej organizacyi, żądaniom której dostawcy, tak czy inaczej zmuszeni byli ulegać. Świeżo mianowanym członkom komisyi płacono zazwyczaj mniej, gdyż nie mieli oni pojęcia o towarach i nie umieli przyjmować: gdy zaś członek komisyi oswajał się ze swem nowem stanowiskiem, podnoszono mu wynagrodzenie.

Wysokość datków zależała także i od rodzaju dostawianych towarów. Tak fabrykant Barysznikow w oddziale sukna płacił kijowskiej komisyi 5 proc. wartości dostawy, w oddziale zaś płótna i skór cena była znacznie wyższa.

Sam obyczaj płacenia członkom komisyi był tak silnie zakorzeniony, iż to nikogo nie dziwiło, urzędnicy zaś komisyi przyjmowali datki, jako coś należącego im się z prawa. O wynagrodzeniu procentowem, płaconem członkom komisyi odbiorczych wiedzieli w intendenturze wszyscy, nawet władza, nie robiono z tego żadnego sekretu i głośno o tem mówiono.

Wynagrodzenie procentowe przyjęte było oddawna, uzyskało prawo obywatelstwa, nazywało się „procentem prawnym" i płacone było nawet za towar odpowiadający wszystkim warunkom dostawy.

Jeżeli zaś szło o przyjęcie towaru nieodpowiadającego warunkom, to wynagrodzenie zależało od wzajemnego porozumienia pomiędzy dostawcami i komisyą i było tem wyższe, im gorszy towar należało przyjąć.

Trafiali się w komisyach odbiorczych i członkowie, którzy nie chcieli brać łapówek, lecz nie cieszyli się oni łaskami ani pozostałych członków komisyi, ani dostawców. Początkowo starano się ich zachęcić do łapownictwa, a gdy to się nie udawało, róznemi szykanami obrzydzano im pracę w komisyi i zmuszano do jej opuszczenia.

W skonfiskowanych podczas rewizyi u różnych firm listach i telegramach znaleziono obfity materyał, niezmiernie kompromitujący członków kijowskich komisyi odbiorczych.

Poniżej przytaczamy wyjątki z niektórych listów i telegramów, których akt oskarżenia zawiera niezliczoną ilość. Tak, Czesław Talma zawiadamia swego mocodawcę Szlenkiera (w liście z d. 23 lipca 1908 r.): „co zaś się tyczy przyjmowania towarów, to najlepszymi składami są Kijów i Petersburg, potem idą Kremenczug, Moskwa, Kazań i Dynaburg" lub inny wyjątek: „teraz nieźle przyjmują w Kijowie, Petersburgu i Kazaniu; najwięcej grymaszą w Kremenczugu, Dynaburgu i Moskwie". Pełnomocnik Kalinin telegrafuje do fabrykanta Wachruszewa: „przyjęli 5.000 cholew, pozostałe jutro; dotąd nieźle, boję się o przody. przyszlijcie przekazem 500—potrzebne". Następnego dnia (6 lutego 1907 r.) pieniądze te były mu dostarczone przekazem na bank Północny (kwit № 172). Dnia 13 lutego Kalinin telegrafował do Wachruszewa: „przyjęli 6,300 cholew, przysyłajcie przekazem 2,800, jutro przyjmowanie przodów". Tegoż dnia otrzymał on pieniądze przez ten sam bank (kwit № 194).

Z rachunku Kalinina, przedstawionego Wachruszewowi okazuje się, że podczas pobytu w Kijowie wydał on oprócz wydatków osobistych 85 rb. na obiad dla żołnierzy i robotników, 351 rb. na drobne wydatki i „wydane 2,562 rb." Z notatki zrobionej ołówkiem na tym rachunku widać, że Kalinin dostawił wówczas intendentom towaru za 42,733 rb. 34 kop i że wszystkie wydatki przy dostawie w sumie—3,739 rb. wynoszą $8\frac{3}{4}$ proc.

D. 8 czerwca Kalinin telegrafował: „pieniądze otrzymałem, przyjmowanie w sobotę, komisya zmieniła się, strasznie brakują". Inny telegram tegoż Kalinina: (21 października): „przyszlijcie przekazem 1.200"; 23 października: „jaknajśpieszniej przysyłajcie żądane 1,200, towar niewykupiony, kolej zostanie zajęta, mogą być nieprzyjemności, nieporozumienia". Tegoż dnia otrzymał on te pieniądze przez bank Syberyjski (kwit № 884).

Badany z powodu tych i wielu innych telegramów Kalinin oświadczył, iż dostawiał dla intendentury kijowskiej towar skórzany i podeszwy; telegramy posyłał do pryncypała swego Wachruszewa po pieniądze dla urzędników. Zapłacił wszystkim, komu należało, według wskazówek innych dostawców. Szczegółowego rachunku z zapłaconych łapówek nie przyjęte jest zdawać pryncypałom, lecz ogólną sumę tych wydatków oznacza się poprostu: „rozchód tyle a tyle".

Olbrzymią masę podobnych telegramów i listów identycznej treści rewizya senatorska skonfiskowała u innych firm handlowych; przedstawiciele tych firm: manufaktury Szybajewskiej i Gorkińskiej w Niznim Nowogrodzie—Stolper i Efron, fabryki Fafanowa i Morozowej—Koczenow i Kudriawcew, Symchy Pewznera—Smirnow i Kozłow, przedstawiciel fabryki sukna Gusiewa—Polakow, towarzystwa br. Ałafuzowych—Zagin i wielu innych również poświadczyli, że w swych telegramach żądali oni pieniędzy na wypłacenie procentowego wynagrodzenia członkom kijowskiej komisyi odbiorczej; u Symchy Pewznera znaleziono następujący rachunek przedstawiciela jego Smirnowa: „Kamsaraka — 138 rb. Pichonow 207 rb, Makarenko 223 rb., 1 członkowi 103 rb., 1 członkowi—69 rb., 1 członkowi 69 rb., pisarzowi 69 rb." Według wyjaśnień Smirnowa zapis „Kamsaraka 138 rb." oznacza zapłacenie tej sumy prezesowi komisyi gen. Kamsarakanowi, „Pichonow 207"—wydanie takiej sumy technikowi Tichonowowi, 223 rb. otrzymał dozorca magazynu Makarenko, 103 rb. i 2 razy po 69 rb. zapłacił on członkom komisyi odbiorczej. W innych rachunkach często spotyka się nazwiska gen. Kamsarakana, technika Tichonowa i Makarenki.

Fabrykant sukien Barysznikow, badany w sprawie znalezionych w jego kantorze depesz pełnomocnika jego Polakowa, oświadczył, że datki, płacone urzędnikom intendentury zapisywane były w księgach handlowych pod rubryką: „wydatki na dostawę" i równały się 4 proc. sumy, otrzymanej za dostawiony towar.

Zakorzenione w intendenturze kijowskiej łapownictwo, targowanie się z urzędnikami, poszukiwanie dogodnego momentu dla wręczenia każdemu z nich należącej mu się łapówki—wszystko to tak go męczyło, że z ochotą powierzył swoje dostawy w ręce uczciwego człowieka, jakim był Polakow, który wszystko załatwiał za niego i dlatego często telegrafował po pieniądze, potrzebne na łapówki.

W kijowskiej komisyi odbiorczej istniał trudny do zrozumienia zwyczaj, aby koniecznie coś zabrakować nawet z pośród najlepszych towarów. Wskutek podobnej tendencyi komisyi powstało jedyne w swoim rodzaju zjawisko, t. zw. „fikcyjne braki".

Wiedząc naprzód, że część dostawy bezwarunkowo będzie odrzucona, dostawcy z wiedzą komisyi składali deklaracye na większą ilość towaru, niż go dostawiali. Jeżeli naprz. dostawiali 1,000 arsz., to deklarowali 1,200, przyczem komisya odrzucała jako niezdatne 200 arsz., które w rzeczywistości nie były dostawione i notowała o tem w protokóle.

W notatkach Miniejewa, pełnomocnika dostawcy Borzowa, znaleziono następujący rachunek: Bib. 905, Bańk. 513, Kulcz. 342, Cm. 171", następnie zaś: „buch. 68, sekr. 102, pom. 35" i t. p. Zapytany o znaczenie tych skróceń Miniejew oświadczył, że oznaczają one sumy, zapłacone przezeń prezesowi, członkom, technikowi i innym urzędnikom kijowskiej komisyi odbiorczej. Ze swej strony dostawca Borzow poświadczył, że dostawiając w ciągu 10 lat towary płócienne różnych firm, płacił zawsze urzędnikom intendentury około 5 proc. Trzeba było płacić każdemu z członków komisyi oddzielnie i dopiero w ostatnich czasach zaprowadzono kasyera, który odbiera pieniądze dla wszystkich. Brali zazwyczaj wszyscy członkowie komisyi. Niebiorący byli niezwykłą rzadkością i prędko uciekali z komisyi.

Świadek tyle zapłacił intendentom w ciągu tych 10 lat, że obecnie na samo wspomnienie gotów jest płakać jak bóbr. Urzędnicy rzadko dowierzali dostawcom i żądali pieniędzy zawczasu. Towar jeszcze niedostarczony, a pieniądze dla „przyjaciół" (tak dostawcy nazywają intendentów) musiały już być gotowe.

Łapówki doręczano członkom komisyi odbiorczych w następujący sposób: około godz. 12 lub 1 ej członkowie komisyi zbierali się zazwyczaj na wspólne śniadanie, po którem wychodzili po jednemu; wówczas dostawcy witali się z nimi i wręczali im pieniądze. Płacić należało bezwarunkowo, kto nie zapłacił po przyjęciu towaru przez komisyę, temu za następną dostawą bez litości brakowano towary, dopóki nie poszedł po rozum do głowy i nie okazał skruchy.

Tego rodzaju wypadek zdarzył się z fabrykantem Gusiewem. Matka jego dostawiała sukno dla intendentury kijowskiej. Po przyjęciu partyi zapłaciła ona wszystkim według zwykłej „taksy", jedynie tylko nie doszło do porozumienia z pułk. Antonowem, który wówczas był prezesem komisyi. Żądał on 1 i pół % od dostawy; Gusiewa nie chciała przystać na to, a tymczasem miała drugą z kolei dostawę. Czekała, czekała, lecz dostawy nie przyjmowano.

Wówczas wysłała ona do Kijowa syna. Po przybyciu do Kijowa i stawieniu się u pułk. Antonowa, pierwsze słowa, jakie od niego usłyszał były: „proszę mi tu na stół to, co się należy za dawne, a i to, co za tę nową partyę — też zaraz tu na stół". Nie było żadnego wyjścia i Gusiew wyłożył na stół z górą 1,000 rub. Dostawa naturalnie natychmiast została przyjęta, a przy następnych pułk. Antonow zawsze już brał pieniądze z góry.

Bywało, iż zajdzie do pokoju, w którym złożono dostawiony towar, spojrzy nan chwilę i rzuci dobrze zrozumiałe słowo: „brak", poczem znika w swoim gabinecie. Trzeba było biedz za nim do gabinetu i wówczas pułkownik wyjmował książeczkę, w której własnoręcznie obliczał wysokość należących się mu datków; obliczenie było zawsze ścisłe co do kopiejki.

Podobne zajście miał Gusiew z członkiem komisyi sztabs-kapitanem Woskresienskim, który pewnego razu zażądał od niego podniesienia swego wynagrodzenia o pół procent. Gusiew nie zgodził się, a Woskresienskij zagroził brakowaniem towaru. Wówczas Gusiew złożył na ręce prezesa komisyi Karnowicza, mianowanego na miejsce Antonowa, skargę do intendenta okręgowego. Skarga ta wywołała w komisyi panikę i Karnowicz zażądał wyjaśnień od Woskresienskiego. Ten ostatni przysiągł na swój honor oficerski, iż nic podobnego nie zaszło. Karnowicz wszelkiemi siłami starał się ich pogodzić i w końcu załatwiono rzecz krakowskim targiem. Woskresienski nieco opuścił, świadek trochę dodał do zwykłej taksy, a na przyszłość Gusiew wyjednał u Karnowicza, aby Woskresienskiego nie wyznaczano do przyjmowania jego towarów.

Podpułkownik Dmitrjew, który był prezesem komisyi odbiorczej w drugiej połowie 1909 r., również miał niezły apetyt. Gdy odebrano mu oddział sukienny i dostawcy sukna przestali mu płacić, podp. Dmitrjew powiedział do nich: „to, że mnie przeniesli do innego oddziału, dla was nie powinno mieć żadnego znaczenia; wy mi płaćcie po dawnemu, bo gdy wrócę do oddziału sukiennego, wszystko wam przypomnę". Pułkownik Antonow zaś mawiał do dostawców: „tylko wy płaćcie, a ja przyjmę choćby i rogoże"; gdy zaś go przeniesiono gdzieindziej, nalegał, aby dostawcy ofiarowali mu złotą papierośnicę.

O prezesie kijowskiej komisyi odbiorczej gen. Kamsarakanie (od d. 15 czerwca 1904 r. do 6 lutego 1908 r.) inżynier Feldsztejn, który dostawiał ciepłe obuwie do spółki z Kalmanowskim, opowiada, że gdy pewnego razu pełnomocnik jego Kumanow zawiózł do składu kijowskiego około 10,000 par butów, udał on się do gen. Kamsarakana, aby dowiedzieć się o terminie przyjęcia dostawy. Gdy tylko wszedł do gabinetu prezesa, generał, który leżał na kanapie, wstał i krzyknął „do widzenia". Feldsztejn był tak zdumiony, że wyszedł, nic nie powiedziawszy, a następnie, dowiedziawszy się, że buty zostały odrzucone przez komisyę, powiedział, do Kalmanowskiego, iż woli aby wszystkie przepadły, niż wchodzić w jakiekolwiek porozumienie z komisyą.

Wówczas Kalmanowski poszedł do Kamsarakana, pogadał z nim jak należy i w rezultacie buty zostały przyjęte. Wogóle gen. Kamsarakan brał 1% od wartości dostawy, a wynagrodzenie całej komisyi czyniło zwykle około 7—8 proc. Przy następnej dostawie, Feldsztejn nauczony już doświadczeniem przygotował w zapieczętowanych kopertach pieniądze, ściśle obliczywszy procenty dla członków komisyi i wręczył Kamsarakanowi $1\frac{1}{2}$ proc., Sołowjewowi i Filipowowi po $\frac{3}{4}$ proc. a Tichonowowi i Woskresienskiemu po $\frac{1}{2}$ proc. To samo płacili i inni dostawcy. Gen. Kamsarakana spotykali oni później w Kremieńczugu i tam stała „taksa" jego była taka sama—1 proc. Od jednego tylko dostawcy Gusiewa brał on pół proc. i ten dla tego nazywał go „szlachetnym" człowiekiem.

Pułkownik Dmitrjew, który był prezesem kijowskiej komisyi od lutego 1908 r. do czerwca 1909 r., często podczas rozmów przy śniadaniu w komisyi opowiadał mniej więcej takie rzeczy: władza doskonale wie, że w komisyach odbiorczych biorą łapówki. Większa część obecnych naczelników sami niegdyś służyli w komisyach i także brali, a więc nie mają żadnego prawa prześladować za to swoich następców. On sam (pułk. Dmitrjew) uważa za durni tych, którzy nie biorą łapówek i nigdy nie uwierzy, aby tacy mogli służyć w intendenturze, a gdyby wypadkiem tam trafili, to niedługo ich wypędzą.

Będąc żonaty z córką głównego inspektora zarządu wojskowo-lekarskiego, pułk. Dmitrjew często powtarzał, że z nim nikt nie potrafi sobie poradzić. „Jeżeliby mnie za cokolwiek zaczęli dusić— mawiał on czasami — „to tatuś (t. j. teść) rzeknie kilka słów do generała Polakowa i wszystko pójdzie jak po maśle".

Członkowie komisyi tak byli tem zastraszeni, że uważali pułkownika Dmitrjewa za nietykalnego i wszechmogącego. Ukończył on wojskową akademię prawniczą i później przerzucił się do intendentury; przeniesienie się to objaśniał on tem, iż „w sądownictwie wojennem oprócz malinowych wypustek do niczego nigdy się nie dojdzie". Wogóle pułk. Dmitrjew demoralizował swych podwładnych i pomimo dobrej pozycyi służbowej wolał iść śladem swych poprzedników i więcej myśleć o swojej kieszeni, niż o spełnianiu swych obowiązków. W rozmowach z kolegami lubiał on często wspominać i stawiać za przykład jakiegoś prezesa komisyi odbiorczej, który w przeciągu 4 lat potrafił „uciułać" około 200,000 rb.

Technik kijowskiej komisyi odbiorczej Tichonow według wyrażenia jednego z członków komisyi, kap. Dołgija, jest to typ starego łapownika z intendentury. On był główną sprężyną wszystkiego, co się działo w komisyi. Pułk. Dmitrjew ślepo wierzył w jego „geniusz" i ulegał jego wpływowi. Gabinet techniczny komisyi był w oczach jej członków jakąś niedostępną świątynią.

W gabinecie tym niepodzielnie panował Tichonow, członkowie zaś komisyi nie mieli tam żadnego głosu. Przeważna część członków komisyi zupełnie nie znała się na analizach technicznych, wobec czego technik miał zawsze głos decydujący. Jeżeli, który z członków chciał przyjrzeć się robocie Tichonowa podczas badania jakichś materyałów podejrzanej dobroci, niezwłocznie wysyłano go do przyjmowania rzeczy w domu pracy, na ul. Gogolewską lub Bracką.

Według zeznań dostawców technik Tichonow wyróżniał się z pośród pozostałych członków komisyi ze swego łakomstwa, okrucieństwa i grubiaństwa, grabił i maltretował dostawców.

Gdy pewnego razu kap. Filipow przyjmował buty, dostawione przez inż. Feldsztejna, przyszedł technik Tichonow, który wziął kilka par butów, pokrajał je nożem a następnie, zwracając się do przyjmującego, powiedział: „partya odrzucona, nie ma pan tu co robić".

Tichonow nosił wówczas czapkę inżyniera i Feldsztejn, biorąc go za inżyniera, zwrócił się do niego w te słowa: „kolego, wytłómaczcie mi, dlaczegoście odrzucili moje buty?"

Tichonow, nic nie mówiąc, wziął pod pachę pokrajane buty i wyszedł, a kapitan Filipow przerwał przyjmowanie pozostałego towaru.

Aby zaradzić takiemu nieszczęściu wspólnik Feldsztejna Kalmanowski postarał się o rendez-vous z Tichonowem u Semadeniego, gdzie Tichonow dał mu kartkę papieru, na której napisane było słowo: „Miłość". Słowo to było parolem dla dostania się do mieszkania technika.

O oznaczonej godzinie Kalmanowski przyszedł do mieszkania Tichonowa; otworzyła mu jakaś kobieta, której powiedział owo magiczne słowo, poczem wpuszczono go do wnętrza. Ponieważ jako powód odrzucenia butów technik Tichonow wymienił słowo „kolego", którem go Feldsztejn obraził, Kalmanowski od tego zaczął, wyrażając gotowość zapłacenia za obrażony honor. Technik wymienił sumę, Kalmanowski mu ją wręczył i buty natychmiast zostały przyjęte.

Były one w tak dobrym gatunku, że Tichonow wyraził obawę, że jeżeli trafią one razem z jakimi innymi do któregokolwiek pułku, to od komisyi zażądają, aby wszystkie były takie; wobec tego postanowiono zapakować je oddzielnie, albo dla Czerwonego Krzyża albo dla ochotników.

W roku 1908 trzeba było płacić Tichonowowi już nie $1\frac{1}{2}$ proc. lecz 2 proc., a to z tego powodu, że w tym czasie przybyła do Kijowa komisya rewizyjna. Technik tej komisyi, Ditkowskij, wykrył znaczne nadużycia w komisyi odbiorczej, na sumę około miliona rubli, więc aby okupić jego milczenie, technik Tichonow zapłacił mu 25 000 rb., prezes zaś Kamsarakan—15,000 rb. Później oczywiście trzeba było odbić te straty na dostawcach.

Członek komisyi podpułk. Woskresienskij wyróżniał się niezwykłą stanowczością z jaką żądał wypłacenia mu „należnych" procentów. Otrzymywał on od przedsiębiorców od $\frac{1}{4}$ do $\frac{3}{4}$%.

Członek komisyi sztabs-kapitan Sołowjew brał zazwyczaj pół proc., podczas wojny jednak podwyższył „normę" do 1 proc.

Członek komisyi odbiorczej kapitan Bańkowski brał od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$%. Czasami uciekał się on do środków specyalnych. Tak pewnego razu podczas przyjmowania jakichś tkanin, zrobiło mu się niedobrze, jak twierdził wskutek tego, że tkaninę czuć chlorkiem. Technik Tichonow, śmiejąc się oświadczył, że żadnego chlorku w tkaninie być nie może, a dostawca Guzowicz wyraził przypuszczenie, że „kapitan Bańkowski urządził tę scenę po to, żeby potem zażądać odeń większego procentu".

Pewnego razu kapitan Bańkowski przyjechał z domu pracy na śniadanie do komisyi. Na pytanie kap. Dołgija, dlaczego traci czas na dalekie przejazdy, odpowiedział on, że śniadania są dla niego zupełnie zbyteczne, lecz przyjeżdża dla tego, aby spojrzeć, jakie przyjmują towary, bo jeżeli złe, to „oni będą płacili z cudzych pieniędzy, ja zaś ze swoich". Kap. Dołgij wywnioskował z tego, że „Bańkowski przyjeżdżał po swoją porcyę łapówek, ażeby go wypadkiem nie ominęła".

Członek komisyi rotmistrz Bibikow brał od $\frac{1}{8}$ do $\frac{3}{4}$ proc.

Członek komisyi pułkownik Filipow brał od $\frac{1}{4}$ do $\frac{3}{4}$ proc.

Podczas rewizyi u niego znaleziono list następującej treści:

„...Bajki prędko się opowiada, lecz sprawa idzie powoli. Trzymają nas i końca nie widać. Oto skutki zjawienia się komety. Od Antonowa adwokaci żądają 10—12 tys. rubli, a nawet gdyby był skazany—8. Będziemy siedzieli nad morzem i czekali pogody. Istnieje chińskie przysłowie: „do sądu może pociągnąć i mucha, a z sądu i 100 par wołów nie wyciągnie". Zasyłam wszystkim wam ukłony i życzę zdrowia na letniem mieszkaniu".

Członek komisyi kapitan Szyrow brał od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ proc. Według opinii dostawców brał on tylko dla tego, że takie było prawidło ogólne, lecz więcej uwagi zwracał na przyjmowany towar, niż na wysokość łapówki.

Członek komisyi pułkownik Ałkałajew-Kałagieorgij brał od $\frac{1}{4}$ do pół proc.; pułkownik Dobrochotow od $\frac{1}{2}$ do 1 proc.; pułkownika Makarowa mało obchodziły przyjmowane przezeń przedmioty, a dostawcy mało się z nim rachowali; pewnego razu przyjął on podkowy, które zdatne mogły być tylko dla źrebiąt.

Pułkownik Pikaczow i pułk. Dacenko brali od $\frac{1}{4}$ do pół proc.; kapitan Nioti—od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ proc. lecz żądał aby dostawiano towar dobry; tak znalazłszy pewnego razu gwoździe w butach, zwrócił on uwagę dostawcy, jak może on nie mieć litości nad żołnierzami.

Radca stanu Barziłowskij otrzymywał od $\frac{1}{8}$ do $\frac{1}{4}$ procent, radca zworu von Klugen $\frac{1}{4}$ procent, podpułkownik Andruszkiewicz—od $\frac{1}{4}$ do pół proc., sztabs-kapitan Inglez $\frac{1}{4}$ do pół procent i sztabs-kapitan Gładkiewicz $\frac{1}{4}$ proc. Ten ostatni, zgromiony pewnego razu za łapownictwo przez swego zwierzchnika kap. Dołgija, dał mu słowo, iż nie będzie nadal brał datków od dostawców i dotrzymał swego przyrzeczenia. Pełniąc obowiązki technika po wydaleniu Tichonowa postawił on analizy towarów na odpowiednim poziomie i doprowadził laboratoryum do należytego porządku.

Z zeznań dostawców wynika również, iż płacili oni za różne usługi urzędnikom magazynów intendentury kijowskiej: dozorcy magazynu z obuwiem Makarence, dozorcy nad sortowaniem płótna Juszkowowi od $\frac{1}{4}$ do pół proc., dozorcy nad sortowaniem sukna pół proc., sekretarzowi magazynu Fiszmanowi po 1 rb — 1 rb. 50 kop. od tysiąca przyjętych arszynów, buchalterowi magazynu rz. r. st. Żdanowowi po 50 kop. do 1 rb. od 1,000 arszynów, buchalterowi Stasiukowi po 50 kop. — 1 rb. 50 kop. od 1,000 arszynów.

W kijowskim zarządzie okręgowym dostawca płacił stale po kilkaset rubli naczelnikowi I wydziału zarządu okręgowego Kopytowskiemu przy zawieraniu kontraktów na dostawy (najczęściej łapówka dla naczelnika wynosiła $\frac{1}{2}$% od dostawy) i kapitanowi Komarnickiemu za prolongowanie terminowych dostaw.

Po podsumowaniu łapówek, otrzymanych przez oskarżonych, okazało się, iż pułkownik Antonow otrzymał minimum 3,531 rub., gen. Kamsarakan — 77,747 rub., podp. Dmitrjew 36,293 rub., technik Tichonow 162,031 rub., podpułk. Woskresieński — 13,889 rub., kap. Szyrow—3,808 rub., pułk. Filipow— 8.249 rub., sztabs-kapitan Sołowjew—8,258 rub., kap. Nioti—7,647 rub., pułk. Dacenko—9,621 rub., pułk. Ałkałajew Kałagieorgij—8,199 rub., radca stanu Barziłowskij—1,099 rub, von Klugen—1.772 rub., podpułk. Andruszkiewicz—8,265 rub, kap. Bańkowski — 19,861 rub., rotmistrz Bibikow — 25,578 rub., sztabs-kapitan-Kulczyckij—12,515 rub., sztabs-kapitan — Inglez 1,676 rub, sztabs-kapitan Gładkiewicz—252 rub., Fiszman—7,138 rub., Stasiuk—4,197 rub., Makarenko—30,350 rub., pułk. Dobrochotow—4,155 rub., Makarow—4,155 rub., Pikaczow—3,332 rub.

Na mocy postanowienia sądu położono areszty na majątki oskarżonych: gen. Kamsarakana 35,000 rub., Tichonowa—2 domy w Kijowie i willa w Puszczy-Wodicy, podp. Andruszkiewicza dom w Kijowie, rad. stanu Barziłowskiego dom w Kijowie, i Makarenki dom w Kijowie; podp. Woskresienskiego na posesyę w Ładyżynie, kap. Szyrowa dom w Zmierzynce, na posesyę sztabs-kap. Kulczyckiego w Kamieńcu, 600 rub. pułk. Antonowa i 427 rub. von Klugena.

Co do innych oskarżonych otrzymano z banków następujące wiadomości: podpułk. Dmitrjew posiadał w kijowskiej filii banku państwa 12,000 rub., które wycofał 9 czerwca 1900 r. i tegoż dnia umieścił w kijowskiem towarzystwie wzajemnego kredytu na imię żony. Oprócz tego na imię jego żony złożono w różnym czasie 11,600 rub. do kijowskiej filii banku państwa.

Żona technika Tichonowa posiada w różnych bankach około 60,000 rubli.

Podpułkownik Woskresienskij złożył w 1905 r. w banku państwa 34,000 rub., na imię zaś jego żony złożono w tym samym roku 26,000 rub. W symbirskiej filii tegoż banku posiadał on 62,300 rub., które odebrał 23 czerwca 1909 rub. Kapitan Nioti w 1905 r. miał w tutejszej filii banku moskiewskiego 20,000 rub., a następnego roku 1,600 rub., w 1907 r. złożono na imię jego żony w banku państwa 20,000 rub, a później 15,000 rub.

Pułkownik Dacenko posiadał dom, który przepisał w r. 1910 na imię żony, jak również około 20,000 rub. gotówką.

Pułk. Ałkałajew-Kałagieorgij posiadał na swoje imię 5,000 rub. i na imię żony 3,000 rub. Podpułk. Andruszkiewicz posiadał w bankach około 20 000 rub. Żona kap. Bańkowskiego posiada 3,000 rb. w kijowskim towarz. wzajemnego kredytu. Rotmistrz Bibikow posiadał w bankach około 35,000 rb., które w części wycofał w części zaś przepisał na imię żony. Pułk. Filipow posiadał w r. 1905 w jednym z banków 78,702 rb. 14 k. Barziłowskij oprócz domu w Kijowie posiadał w banku 6,200 rb. Makarenko oprócz domu posiadał 8 500 rb.

Pułkownik Antonow posiadał w kijowskiej filii banku państwa 57,000 rb. i 10,000 na imię żony, oprócz tego w symbirskiej filii 2 wkłady w r. 1906 160,000 rb. i w r. 1907 na 52,257 rb. 50 kop. Generał Kamsarakan oprócz 35,000 rb., na które nałożo-

no areszt posiadał jeszcze 27,000 r., wycofane d. 20 czerwca 1909 r.

Wszyscy prawie oskarżeni na śledztwie do winy się nie przyznali i dali następujące wyjaśnienia:

Pułkownik Antonow, iż przyjmował dostawiane towary bardzo surowo i nadzwyczaj czujnie śledził za postępowaniem poszczególnych członków komisyi odbiorczej. Wskutek jego surowości względem podwładnych oficerów, kazali oni przerwać przygotowanie zamówionego dlań żetonu pamiątkowego, gdy pułkownika przeniesiono do Symbirska; kazał on wykończyć go swoim kosztem. Jeden tylko technik Tichonow nie zgadzał się z członkami komisyi i ofiarował mu papierośnicę z napisem: „wszystko minie, jedna prawda pozostanie“. Fabrykanci i ich pełnomocnicy również uczcili go, ofiarując srebrny dzban z 12 kielichami.

Nieprzychylne dlań zeznania dostawców objaśnia pułk. Antonow niechęcią ich za częste odrzucanie dostawianych przez nich towarów. Z powodu 150,000 rub. złożonych na jego imię w symbirskiej filii banku Wołsko-Kamskiego, pułkownik oświadczył, że pieniądze te należą do blizko mu znajomej damy, niejakiej Milegi, która powierzyła mu je zupełnie nawet bez żadnego pokwitowania. Na potwierdzenie swych słów powołał się on na list tej pani, pisany d. 12 lipca 1907 r. Fakt, że list ten pisany był dawno, może potwierdzić jego była służąca Budałowa, która, znalazłszy niegdyś ten list na biurku w jego gabinecie, powiedziała mu: „że też pan nie boi się zostawiać takie listy, przecież pani mogłaby go przeczytać“. Wyłajawszy Budałową za niepotrzebną ciekawość, pułkownik zaraz dał jej 50 rub., aby zapewnić sobie jej milczenie.

Przed wstąpieniem do intendentury służył on w twierdzy Petropawłowskiej, lecz musiał się podać do dymisyi, gdyż posiadał lepsze konie i zaprząg, niż sam komendant. Wtedy już pułkownik jeździł we własnej karecie, zaprzężonej w konie pełnej krwi z lokajem. Komendant podejrzewał go wskutek tego o jakieś nieczyste dochody i dla tego oskarżony natychmiast podał się do dymisyi.

Generał major Kamsarakan oświadczył, iż został mianowany prezesem kijowskiej komisyi odbiorczej podczas wojny rosyjsko-japońskiej, gdy roboty w komisyi była masa, zdecydował się na przyjmowanie od dostawców datków pieniężnych, jednocześnie wszelkiemi siłami, broniąc interesów skarbu. Brał on te datki w obawie odpowiedzialności materyalnej w razie odrzucenia przyjmowanych przez komisyę rzeczy przez oddziały wojskowe. Ile mu płacono, nie pamięta, może tylko powiedzieć, iż pieniądze te wystarczały na pokrycie wydatków za rzeczy odsyłane z powrotem przez oddziały wojskowe, a może się nawet coś nie coś zostawało. Ogółem otrzymał on od dostawców tylko około 6—7 tysięcy rubli.

Podpułk. Dmitrjew objaśnił, że obyczaj wynagradzania członków komisyi przez przedsiębiorców istniał oddawna, lecz on sam nigdy nie brał. Zapisy u dostawców, jego zdaniem, musiały być robione przez nich w celu usprawiedliwienia się przed fabrykantami, gdyż pieniądze te zapewne przyswajali oni sobie, zapisując je, jako łapówki dla intendentów.

Technik Tichonow oświadczył, iż fabrykanci rzeczywiście płacili mu, lecz za roboty wykonywane specyalnie dla nich, jak naprzykład za wskazówki, dotyczące zabarwiania sukna, lub określanie gatunku farb. Łapówek żadnych z zasady nie przyjmował. Następnie Tichonow wspomniał o niezadowoleniu zeń w petersburskim komitecie technicznym—po rewizyi spraw kijowskiej komisyi przez komisyę gen. Daniłowskiego; dla odwrócenia gotującej się nad jego głową burzy posłał on jednemu z członków komisyi 1,000 rub.

Wkrótce po wyjeździe komisyi gen. Daniłowskiego przyjmowano towar skórzany Chany Pewzner i K. Szlenkiera; pierwszy okazał się w złym gatunku, drugi zaś zupełnie dobry. Próbki towarów obu fabryk posłano do komisyi technicznej w Petersburgu. Tam uznano towar Chany Pewzner za dobry, Szlenkiera zaś za zupełnie zły. Wówczas Tichonow w obawie odpowiedzialności materyalnej poradził przedstawicielowi fabryki Szlenkiera, Talmie również udać się do Petersburga i załatwić sprawę tak dobrze, jak to zrobiła Pewznerowa. Talma pojechał i załatwił sprawę z tamtejszymi technikami Ditkowskim i Kosiewiczem. Wkrótce próbki Szlenkiera odesłano do Kijowa z uwagą, podpisaną przez głównego intendenta, iż winny służyć one, jako wzór na przyszłość nie tylko co do zewnętrznego wyglądu, lecz i co do gatunku. Podobno kosztowało to Talmę 6,000 rubli.

Kapitan Bańkowski oświadczył, że przyjmował dostawy zawsze bardzo surowo i nawet uważał, aby tak samo postępowali inni członkowie komisyi. On jeden stanowił zawsze opozycyę przeciwko całej komisyi, lecz gdy tylko protestował przeciwko przyjmowaniu nieodpowiednich towarów, natychmiast pułk. Dmitrjew delegował go do przyjmowania szynelów, uszytych butów, lub przeglądania podków. Łapówki mu proponowano często, lecz nigdy ich nie brał.

Pułkownik Ałkałajew-Kałagieorgij zeznał, iż początkowo nie przyjmował datków od dostawców, lecz stopniowo wciągnął się do tego pod wpływem innych członków komisyi, choć nigdy nie żądał wynagrodzenia i brał, co mu dawano. Ogółem otrzymał około 3 i pół tys. rubli.

Pułkownik Dobrochotow kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał brać łapówki; naokoło niego rzeczywiście brano bez ceremonii i ustawicznie wyśmiewano się z niego, że nie idzie za przykładem wszystkich.

Pułkownik Dacenko przyznał się, iż z początku nie brał łapówek i dopiero później, gdy trzeba było płacić za rzeczy, odrzucone przez oddziały wojskowe, przekonał się, że brać trzeba, gdyż inaczej grozi ruina, i z bólem serca przyjmował datki dostawców; ogółem otrzymał około 3,000 rubli.

Kap. Nioti w sprawie przyjmowania podków wyjaśnił, że nie można było dokonywać tego prawidłowo, gdyż kazano z wielkim pośpiechem wysyłać je do Mandżuryi. Obecnie przypuszcza on, że pośpiech ten był tylko „fikcyą“ w celu przyśpieszenia przyjmowania podków. Za najniesumienniejszego dostawcę uważa Rabinowicza, na postępowanie którego zwracał często uwagę komisyi. Kap. Nioti od niego, jak i od nikogo nigdy nie brał pieniędzy, lecz innym Rabinowicz płacił, choć nie tyle, ile wykazano w jego książkach.

Podpułkownik Andruszkiewicz również początkowo nie brał łapówek, lecz pod wpływem namów innych członków komisyi więcej odeń doświadczonych zaczął przyjmować datki od dostawców. Ogółem w ciągu 2 lat urzędowania w komisyi otrzymał około 6,000 rb.

Rz. rad. stanu Żdanow zeznał, iż rzeczywiście otrzymywał od dostawców datki pieniężne, lecz nigdy ich do tego nie zmuszał. Czasami dawano mu pieniądze podczas witania się, w kopercie lub bez, a najczęściej znajdował je u siebie, w gabinecie na stole. Dawano go od 25 do 50 rb., tak że ogólna suma datków wynosiła od 500 do 600 rb rocznie. Niektórzy koledzy nazywali go durniem za to, iż bierze za mało, a mógłby się stać bogatym człowiekiem.

Oskarżeni pułk. Woskresienskij, sztabs-kapitan Sołowjew, sztabs-kapitan Kulczyckij, pułk. Filipow, kapitan Szyrow, pułkownik Makarow, pułk. Pikaczow, radca stanu Barziłowskij, radca dworu von Klugen, sztabs kapitan Gładkiewicz, radca dworu Makarenko, rotmistrz Bibikow, radcowie kolegialni Juszkow, Fiszman i Stasiuk oraz kapitan Komarnickij oświadczyli, iż nigdy od nikogo łapówek nie brali, choć niektórym z nich je proponowano, nieprzychylne zaś dla nich zeznania dostawców tłómaczą niechęcią ich z powodu odrzucenia towarów lub innych jakichkolwiek nieporozumień, jakie często wynikają pomiędzy dostawcami a urzędnikami.

Na mocy powyższych danych prezesowie komisyi odbiorczej intendentury kijowskiej: generał-major Arszak Kamsarakan, pułkownik Mikołaj Antonow, sztab oficer do szczególnych zleceń przy głównym zarządzie intendentury podpułkownik Wiktor Dmitrjew, sekretarz komisyi odbiorczej radca dworu Aleksander Tichonow, członkowie komisyi: podpułkownik Eugeniusz Woskresienskij, sztabs-kapitan Iwan Sołowjew, podpułkownik Józef Bankowski, sztabs-kapitan 74-go Stawropolskiego pułku piechoty Włodzimierz Kulczyckij, pułkownik Grzegorz Filipow, kapitan 9-go pułku strzelców Iwan Szyrow, pułkownik Mikołaj Ałkałajew-Kałagieorgij, pułkownik Mikołaj Dobrochotow, pułkownik Konstanty Makarow, pułkownik Nikanor Pikaczow, pułkownik Piotr Dacenko, kapitan 41-go Selenginskiego pułku piechoty Aleksander Nioti, radca stanu Ewgraf Barziłowskij, urzędnik do szczególnych zleceń kijowskiego zarządu intendentury Mikołaj von Klugen, podpułkownik Józef Andruszkiewicz, sztabs-kapitan 3-go Białanskiego pułku piechoty Włodzimierz Ingiez i b. dozorca magazynu z obuwiem Michał Makarenko, oskarżeni są o to, iż, zajmując w okresie od dn. 1 stycznia 1904 r. do dn. 1 września 1909 r. wyżej wskazane stanowiska i będąc obowiązani przyjmować od dostawców buty, sukno, płótno amunicyę i t. p. przedmioty, dostawiane do składów intendentury kijowskiej, za wzajemnem porozumieniem pobierali od dostawców datki pieniężne w wysokości ustalonych na mocy zwyczaju procentów od wartości dostawianych towarów, przyczem przyjmowali rzeczy nieodpowiadające przepisanym warunkom, przez co skarb państwa poniósł straty w wysokości conajmniej 150,000 rb.

Oprócz tego pułk. Antonow, podpułk. Dmitrjew, technik Tichonow, podpułk. Woskresienskij, sztabs-kapitan Sołowjew i podpułk. Bańkowskij oskarżeni są o wymuszanie od dostawców łapówek pod groźbą odrzucenia lub zwlekania z przyjęciem towaru; dozorca zaś magazynów intendentury kijowskiej Michał Juszkow, buchalter Mojżesz Stasiuk, sekretarz składu Dymitr Fiszman i p. o. naczelnika wydziału okręgowego zarządu intendentury kijowskiej kapitan Eugeniusz Komarnickij oskarżeni są o to, iż zajmując powyższe stanowiska, za czynności urzędowe, które winni byli wykonywać bezpłatnie przyjmowali od dostawców datki pieniężne.

Przestępstwa powyższe przewidziane są art. 13, 372, 373, 377 i 378 kodeksu karnego oraz art. 218 t. XXII zbioru ust. woj.

# Bez maski.

Jakie „siły“ tak zwany nacyonalizm rosyjski rozpętał, wiemy o tem wszyscy zbyt dobrze, abyśmy istotną treść wnętrzy tej rozhasanej falangi „mężów czynu“ uświadamiać sobie potrzebowali.

Kim się i czem się kierują panowie Aleksiejewy w Królestwie, Zamysłowscy na Litwie i Szulginy na Rusi nie jest tajemnicą nawet dla... p. Mienszykowa, który swojego czasu w chwilach zacietrzewienia a może i przesytu, gdy rozegrywała się walka o ziemstwa zachodnie — w tej kwestyi pseudo-ideowej swoich czytelników uświadomić uznał za konieczne.

Dobrze jest atoli zajrzeć od czasu do czasu w głąb... sumienia tych lwów nieustraszonych z taką odwagą wskutek absolutnej bezkarności w sferze najprzeraźliwszych oszczerstw od kilku już lat grasujących.

Dobrze jest określić sobie wyraźnie te granice, do których „odwaga“ tych mężów walecznych w urąganiu nad zasadniczymi postulatami „prawdy“ doprowadzić może...

— — — — — — —

Mowa o niestrudzonym filarze „Kijewlanina“ panu „Wołyńcu“...

Pan ten nie jest człowiekiem umysłowo upośledzonym, a ponieważ należy to do typu ludzi „rzutkich“, więc przypuszczenie, że stosunki miejscowe są mu obce i nieznane, byłoby supozycyą na niczem nie opartą...

Przeciwnie. Pan Wołyniec jest „w kursie“ spraw lokalnyah, on je *zna* i znając cały ich kompleks dokładnie, w taki oto sposób czytelników „Kijewlanina“ o „propagandzie“ i „gwałtach“ (!) katolickich w południowo-zachodnim kraju poucza.

„Jeżeli my—pisze autor—chcemy widzieć w zmianie wyznania objaw „wolnej woli“ i wewnętrznego przekonania, to strona przeciwna—księża i ich poplecznicy nie zajmują się nawet takiemi wysokiemi materyami: — wolna wola i wewnętrzne przekonanie są im zgoła nie potrzebne, wyrazy powyższe brzmią dla nich,... j a k i r o n i a“.

Księżom — decyduje p. Wołyniec — „potrzebni są nowi adepci katolicyzmu, których werbują, nie troszcząc się o ich wolę i przekonania“...

Aby zaś tego celu dopiąć, samowola księżowska rzuca do walki: i f a ł s z e, i o s u s t w a, i p o k u s y, i z n i e w o l e n i e, i w s z e l k i e s z t u c z k i, a ż d o s p a j a n i a w ó d k ą w ł ą c z n i e“...

Z tej racyi, zdaniem znającego miejscowe stosunki autora, przejście na katolicyzm:—„nie jest to świadoma zmiana religii, ale... kradzież s p r z e c i w i a j ą c a s i ę zasadzie wolności wyznań, lub wolności sumienia a nawet wszelkiej wogóle moralności chrześcijańskiej“. Tembardziej, że — „takim orężem prawosławie nie jest w stanie walczyć z katolicyzmem i żadnego współzawodnictwa być tu nie może“...

— — — — — — —

Komentowanie powyższej filipiki uważam za zadanie zgoła niewdzięczne...

Można tylko zaznaczyć, że w walce z „rozpanoszoną“, „samowolną“ i „wszechmocną“... polskością pomysłowość pp. Wołyńców granice najbezsensowniejszych absurdów — przekracza.

**Czarny Jegomość.**

# Posiedzenie rady miejskiej.

Na posiedzeniu rady miejskiej z d. 24 b. m. przewodniczący d-r Burczak zawiadomił radnych o śmierci znanego działacza i magnata p. A. Tereszczenki. Przewodniczący wspomniał o zasługach zmarłego względem miasta i zaproponował, aby rada miejska wzięła udział w eksportacyi zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku. Rada miejska uczciła pamięć zmarłego przez powstanie, poczem zostało odprawione nabożeństwo żałobne.

Po otwarciu zebrania d-r Burczak zaproponował radzie miejskiej nabyć od zarządu uniwersytetu jeden z baraków przy klinikach w obrębie szpitala Aleksandrowskiego, który ma być zniesiony wobec tego, iż uniwersytet zamierza wznieść na tem miejscu nowy barak. Po udzieleniu wyjaśnienia przez dyrektora szpitala, d-r Stradomskiego, iż barak wart jest więcej niż 2 tys. rb., żądane za budynek przez zarząd uniwersytetu, wniosek przyjęto.

Do późna w noc zaciągnęła się dyskusya nad kwestyą dostawy drzewa opałowego do koszar. Zarząd miejski powierzył dostawę dwóm przedsiębiorcom, z których jeden zmarł, drugi zaś zaproponował radzie miejskiej przelanie dostawy na innego przedsiebiorcę i uzyskał pozwolenie na tranzakcyę od zarządu miejskiego. Pozatem jednak okazało się, iż nowy przedsiębiorca drzewa nie posiada i zarząd miejski zmuszony był wyznaczyć nową licytacyę na dostawę drzewa. Tymczasem jednak ceny się podniosły, i miasto, skutkiem nieopatrznego kroku zarządu miejskiego straciło na tem około 38 tys. rb.

Całe posiedzenie upłynęło na wyszukiwaniu istotnego sprawcy całego zajścia. W końcu rada miejska uchwaliła wyników licytacyi nie zatwierdzać i kupować drwa niewielkiemi partyami. Jednocześnie wobec stwierdzonej zmowy dostawców drzewą podniesiono projekt przejścia do opalania koszar węglem kamiennym i uchwalono dokonać próby stosowania tego paliwa.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 26 (8) Ewarysta P. M.

Jutro 27 (9) Sabiny P. M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 03

Zachód słońca o godz. 4 m.

Długość dnia godz. 9 m. 22.

## Kalendarzyk Historyczny.

**8 listopada n. st.**

**Roku 1632** Władysław IV królem polskim obwołany.

— **Odczyty p. Żuławskiego.** W piątek i sobotę będziemy mieli w Kijowie możność, bardzo rzadką, usłyszenia prelegenta tej miary co p. Jerzy Żuławski, autor całego szeregu znakomitych utworów scenicznych i powieści.

Jako prelegenta poznał Kijów p. Żuławskiego przed rokiem, kiedy w przepełnionej sali „Ogniwa“, rzucał szereg myśli niepowszednich „o talencie i geniuszu“.

— **Zatwierdzenie konfiskaty.** Na wczorajszej naradzie kijowska izba sądowa zatwierdziła konfiskatę, nałożoną przez czasowy komitet do spraw prasowych na № 3 z d. 15 października r. b. gazety „Ogni“. Redaktorka wydawnictwa p. Prochasko pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej z 6 cz. art. 129 nowego kodeksu karnego.

— **Delegowanie.** Na prośbę kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, miejscowa komisya gubernialna do spraw urządzeń rolnych delegowała czasowo do ziemstwa swego specyalistę-zoologa p. W. Bukrabę.

— **Echa wyborów.** Wczoraj kijowski sąd okręgowy miał rozpatrywać sprawę radnego Jozefiego, oskarżonego o potwarz w druku przez inż. Żemczużyna. Powodem skargi była odpowiedź p. Jozefiego w „Kijewlaninie“ na artykuł inż. Żemczużyna, ogłoszony w czasie ostatniej agitacyi przedwyborczej do rady miejskiej, w sprawie defektów kanalizacyi kijowskiej i działalności Jozefiego na stanowisku prezesa komisyi kanalizacyjnej.

Z powodu niestawienia się dwóch świadków sprawa została odroczona.

— **Muzeum hygieniczne.** Towarzystwo lekarskie im. Pirogowa zwróciło się do kijowskiego zarządu ziemskiego z prośbą o zasilenie funduszów towarzystwa, potrzebnych na urządzenie wzorowego muzeum hygienicznego. Muzeum będzie ruchome i ma służyć dla zaznajamiania ludności ze sposobami walki z chorobami zakaźnemi.

— **Kolej podolska.** Towarzystwu kolei podolskiej zezwolono na realizacyę pożyczki $4\frac{1}{2}$ procentowej, gwarantowanej przez rząd w wysokości około 20 mil. rubli.

— **O otwarcie biblioteki miejskiej.** Grono uczącej się młodzieży wyższych zakładów naukowych zwróciło się do prezydenta miasta, p. Djakowa, z prośbą o przyśpieszenie otwarcia miejskiej biblioteki publicznej, która z powodu przeniesienia jej do nowego gmachu około pół roku jest zamknięta dla publiczności.

— **Ze spraw miejskich.** Radny p. Ditiatin zwrócił się do prezydenta miasta z referatem, w którem wskazuje, że na mocy umowy miasta z Towarzystwem tramwajowem, Towarzystwo to obowiązane jest wypłacać do kasy miejskiej $2\frac{1}{2}$ proc. od dochodu brutto, osiąganego z eksploatacyi przedsiębiorstwa. Jednakże Tow. od 1905 roku wypłaca tylko 2 proc. od dochodu, wobec czego p. Ditiatin zwraca uwagę zarządu miejskiego na konieczność wyegzekwowania niedopłaconej miastu przez Tow. tramwajowe sumy oraz na zarządzenie odpowiednich środków w celu zmuszenia Tow. do ścisłego na przyszłość dotrzymywania wzmiankowanego punktu umowy z miastem.

— **„Związkowe“ biuro.** Niedawno przy zaul. św. Trójcy Nr. 6 zostało otwarte „biuro prawne“, właściciel którego „związkowiec“ z Sołomenki Abramow werbował łatwowiernych klientów, brał od nich kaucye, zadatki i zmuszał ich do ściągania nowych klientów do siebie.

Przez pewien czas szło mu to pomyślnie, wreszcie klienci, straciwszy nadzieję otrzymania obiecanych posad, zaskarżyli go. Biuro zamknięto i o działalności jego wdrożone zostało śledztwo.

— **Z wydziału śledczego.** W dniu wczorajszym przystąpił do pełnienia swoich obowiązków ponownie mianowany p. o. naczelnika kijowskiego wydziału śledczego Żelezińskij.

— KRWAWE STARCIA. Onegdaj wieczorem w domu № 49 przy ul. Chorewoj przyszło do krwawego starcia pomiędzy dwoma szewcami, przyczem jeden z nich Kożuchowski zadał drugiemu Jakowczence, 8 ran w szyję głowę i plecy. Rannego odwieziono do szpitala. K. aresztowano.

W restauracyi przy rynku Żytnim № 8 cieśle Kołasow i Zacharow zbili subjekta Czernowa i ranili go w głowę.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W dniu 24 b. m. na Kreszczatyku, naprzeciwko domu № 34, zażył trucizny w celu samobójczym student uniwersytetu kijowskiego Mikołaj Stepanow. Pogotowie uratowało go.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. Lwowskiej robotnik Liniewicz usiłował w biegu wskoczyć na platformę przyczepioną do tramwaju. Robotnicy znajdujący się na platformie strącili go i Liniewicz trafił jedną nogą pod koła platformy, która zmiażdżyła mu dwa palce. Poszkodowanego opatrzyło Pogotowie.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem w pobliżu kościoła na ul. Kościelnej A. Koczakowska padła ofiarą napadu ze strony M. Domosławskiej, która z taką siłą uderzyła ją kamieniem w głowę, iż Koczakowska padła bez zmysłów na ziemię. Pogotowie skonstatowało u K. pęknięcie czaszki i odwiozło ją do szpitala.

— STARCIE Z POLICYĄ. Onegdaj na rynku Halickim przyszło do starcia pomiędzy tłumem a policyą.

Na M. Włodzimierskiej № 79 (w pobliżu rynku) stójkowy aresztował za burdy uliczne dwóch pijanych. Około stójkowego zgromadził się tłum, który towarzyszył aresztowanym w drodze do cyrkułu i usiłował ich uwolnić. Stójkowy z wydobytym z pałaszem w ręku dostawił pijanych do cyrkułu. W celu rozproszenia tłumu z cyrkułu wysłano oddział stójkowych, którzy aresztowali kilka osób.

— W POGONI ZA ZŁODZIEJEM. Na rogu Turnowskiej i Jurkowskiej stójkowy aresztował Awramenkę, który przed paru dniami zrabował 160 rb. S. Kszapikowi. Złodziej ukąsiwszy stójkowego w palec, wyrwał się z jego rąk i zaczął uciekać.

Stójkowy strzelił do uciekającego, ale nie trafił. Złodziej umknął.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Wczoraj w nocy w rozmaitych punktach miasta aresztowano około 40 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— OKRADZENIE SKLEPU. Ubiegłej nocy w domu № 39 przy ul. W. Wasylkowskiej okradziono sklep galanteryjny Połońskiego. Złodzieje wyłamawszy zamki wtargnęli do sklepu i skradli masę towaru oraz pieniądze z kasy.

— WYBUCH. Wczoraj o godz. 1-ej w nocy w mieszkaniu studenta agronoma S. Fedorowa (zaułek Pawłowski 9) miała miejsce niewielka katastrofa. Fedorow robił doświadczenia próbne z dobywaniem tlenu. Podczas doświadczeń nastąpił nagle wybuch spirytusu w maszynce, przyczem pękło również naczynie z kwasem siarczanym. Student F. uległ oparzeniu prawego policzka, a znajdująca się podówczas w pokoju słuchaczka kursów sama rytanek A. Dogmatyrska—oparzeniu twarzy i lewej ręki. Poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej.

## Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 25 października (7 listopada) 1911 r.

| | g. 7 z rana | g. 1 po poł. | g. 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cel. | 6,5 | 10,0 | 3,7 |
| Barometr przy 0 w mm | 745,3 | 747,1 | 749,5 |
| Stop. wilgotności w proc. | 80 | 41 | 73 |
| Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.) | ZPłdZ$_5$ | Z$_5$ | Z$_1$ |
| Chmur. wedł. 10 st. sys. | 10 | 10 | 9 |
| Ilość opadów w mm. | 0,0 | 0,1 | — |

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

| | |
|---|---|
| Najw. temp. powietrza w ciągu doby | 10,2 |
| Najniższa | 3,4 |
| Przeciętna tem. pow. w ciągu doby | 6,7 |
| Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby | 1,0 |

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w całej Rosyi z wyjątkiem strefy południowej. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi prócz Krymu i Kaukazu.

Przewidywana pogoda: umiarkowane ciepło w całej Rosyi. Deszczów spodziewać się można w pasie północnym, sucho—w południowym.

## TEATR I MUZYKA.

*Występ pp. M. i A. Zawadzkich w P. T. G.*

Sala P. T. G. ma dziwną właściwość—wszystko co w tej sali się poczyna udaje się.

Na sali tej nie widziano znudzonej twarzy, nie słychać krytycznych uwag ani wyrazów niezadowolenia. Wszystko co się tam z estrady podaje jest przyjmowane wesoło i z tej lepszej strony.

Jeżeli się rozlega słowo krytyki lub protestu, to tylko podczas walnego zgromadzenia—na zabawę ludzie się tu gromadzą, aby się bawić i... — bawią się o ile jest po temu okazya.

Bawiono się też szczerze i w ubiegłą sobotę na występie pp. Zawadzkich.

Ceniony monologista wygłosił „My i One“, „Pana Radcę“, „Jankla Rekruta“ oraz pysznego „Nauczyciela starej daty“.

Sypał dowcipami jak z rękawa, publiczność raz po raz wybuchała śmiechem—bawiono się szczerze, bez przymusu i pozy.

A trzeba przyznać jedną cenną zaletę produkcyom p. Zawadzkiego. Oto są one wolne od wszelkiego pieprzu—cienia tam nie ma pornografii i owych tłustych kawałków, bez których obywatel XX wieku zda się nie rozumie wesołości.

Na zakończenie pp. Zawadzcy z humorem odegrali komedyjkę w jednym akcie p. t. „Pensyonarka XX wieku“. I znów kaskady śmiechu, znów szczera nie wymuszona wesołość i zabawa, a w końcu huczne brawa, jako słuszna nagroda dla utalentowanych wykonawców.

Sala była szczelnie wypełniona.

**T. M. S.**

## PRZYJECHALI DO KIJOWA:

*Hotel Europejski*: pp. Edward Kuszelewski, admin., z Emilczyna; Aleksander Cycowicz, gen.; Konstanty Kubja, kup.; Wiktor bar. Kaulbars; Eugeniusz bar. Kaulbars; Marya Kapcewicz, ob., z Łochw.; Jan Malinowski, adm., z Dymówki.

*Hotel Continental*: pp. Adolf Gutman; C. Gutman; Michał Chirłamow, inż.; Jerzy Gorochow, inż.; Kazimierz Szymański z Warszawy; Helena Sławenson; Włodzimierz Karpow; Włodzimierz Głębocki z p. hum.

*Grand-Hôtel*: pp. Edward Szot z Mińska; Herman Polack z Mińska; Józef Stiks z zagranicy; Herman Nager z Odesy; Arno Surkow; Stanisław Syrogiński z Wasylkowa.

*Hotel François*: pp. Stanisław Nietyksa, inż., z Jarosławia; Anna Burhard; K. Czylingaw, ob.; Jarosłuw Kalus, ob.; Mikołaj Krasowski; Stanisław Przecichowski, ob., z zagranicy.

*Hotel Ermitage*: pp. Antoni Tarnawski ze Sławuty; Marya Tarnawska; Beata Ponomarewa; Maurycy Kann, lekarz, z Łomży; Anna Ostrochowa

*Hotel Hładyniuka*: pp. Józef Lapunow, gen.; G. Kudłaj, pułk.; W. Katerynicz, ob.. Włodzimierz Komodziński, gen., z Żytomierza; Konstanty Sienińśki z Ałupki; Osman Umer; Anna Siemińska; Jan Charitonow; Michał Klimenow; Marya Usowicz; Grzegorz Łoboda; Emilia Luter; Erazm Kostkiewicz, ob., z p. proskurowskiego; Aleksander Agiejew; Włodzimierz Derugin; Serg. Pigarow, Michał Trifanowski z Czernihowa.

## KRONIKA POLSKA.

— **Stan zdrowia marszałka hr. St. Badeniego.** Po kompletnem zwątpieniu zaproszonych z Krakowa i Wiednia specyalistów, dzięki staraniom profesora wszechnicy lwowskiej dr. Antoniego Gluzińskiego stan zdrowia marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego polepszył się o tyle, iż nie budzi już obawy katastrofy, która się wydawała nieuniknioną.

— **Czy niemcy się polszczą?** W urzędowym organie hakatystów niemiecko-katolickich, wychodzącej w Krotoszynie „Rundschau“, znajduje się artykuł, stawiający pytanie: czy niemieccy katolicy się polszczą?

Autor artykułu przytacza następujące cyfry:

W Zachodnich Prusach w r. 1900 było 1,563,658 mieszkańców, w tej liczbie 801,395 katolików. Między tymi katolikami było 250,226 niemców, a 15,519 „dwujęzycznych“. Już w roku 1905 zmieniły się te liczby znacznie. Na 1,641,874 mieszkańców było ogółem katolików 844,588, wśród nich niemców 269,022, a „dwujęzycznych“ 10,622.

Nie może więc być mowy o polonizacyi niemieckich katolików w Prusach Zachodnich, jak zaznacza autor.

Stosunek w W. Ks. Poznańskiem był taki: W roku 1900 było tam 1,887,275 mieszkańców, katolików ogółem 1,279,752, niemców katolików 126,194, „dwujęzycznych“ 9,321. W roku 1905 było 1,986,637 mieszkańców, katolików ogółem 1,347,958, niemców katolików 135,304, „dwujęzycznych“ 6,493.

I tu nie polonizują się więc niemcy katolicy.

— **100 książek za 2 ruble.** Takie właśnie premium daje czytelnikom swym tygodnik ludowy „Zorza“ warszawska. Za cenę 2 rubli czytelnik, opłacający „Zorzę“ kwartalnie, półrocznie lub rocznie, lecz prenumerujący ją przez cały rok—otrzymać będzie mógł 100 książeczek, wartości 14 rb. 7 kop., wśród których znajdują się najlepsze wydawnictwa ludowe, pisane z wiedzą, talentem i tem serdecznem odczuciem istotnych potrzeb naszego ludu, którem odznaczają się tylko prawdziwi jego przyjaciele.

Czego bo niema w tym licznym a tanim zbiorku! Są prace niezapomnianego nigdy, zmarłego niedawno M. Brzezińskiego, dalej zaś prace Z. Bukowieckiej, M. Dzierżanowskiej, J. Grajnerta, S. Kozieckiego, Z. Miłkowskiego, Niemcewicza, Orzeszkowej, Prusa, Teresy Jadwigi, Umińskiego, Zoryana i wielu, wielu innych.

Obok broszur, pouczających o przyrodzie, hygienie, zjawiskach atmosferycznych, w bibliotece „Zorzy“ znajdują się książeczki o treści społecznej, historycznej, beletrystycznej.

Słusznie zaznacza „Gazeta Warszawska“, iż dla tych wszystkich, którzy chcą się przyczynić do szerzenia oświaty na wsi, jest to doskonała okazya do założenia dość bogatej biblioteczki. Niech zaprenumerują „Zorzę“ i kupią dawane przez nią premium—za 6 rubli, stworzą odrazu we wsi ognisko wiedzy i kultury.

## ZE SPORTU.

*Z Abo do Sztokholmu na aeroplanie.*

Znany już naszym czytelnikom lotnik wołyński p. E. Małyński, jak o tem donosił nasz korespondent petersburski, dokona ma wzlotu nad zatoką Botnicką z Abo do Sztokholmu.

Prawdopodobnie awiator wyląduje na wyspach Alandzkich, znajdujących się w pół drogi, gdyż podróż na przestrzeni 200 wiorst bez przerwy byłaby zbyt uciążliwą wobec trwających wiatrów. W każdym bądź razie wzlot ten będzie pierwszym w świecie pod względem długości drogi, odbytej nad morzem.

W związku z projektowanym wzlotem przez morze Bałtyckie wszechrosyjski aeroklub cesarski ze swej strony przesłał do Finlandyi trzy komunikaty: do generał-gubernatora, do sekretarza stanu i do gubernatora aboskiego z prośbą o udzielenie p. Małyńskiemu poparcia w czasie wykonywania przezeń trudnego zadania. Oprócz tego aeroklub wysyła od siebie komisarza do Abo w osobie inżyniera I. Astwacaturowa i donosi aeroklubowi sztokholmskiemu o wzlocie z prośbą o naznaczenie komisarza w Sztokholmie.

P. Małyński zostaje również zaopatrzony w barograf.

*Burgess-Wolffe.*

Głośny od czasu przebycia wpław kanału La Manche Burgess przyjął wyzwanie Wolffe'a. Na propozycyę Burgessa przestrzeń w stojącej wodzie będzie wynosiła trzydzieści mil ang. (48,270 klm.). Stawka z jednej i drugiej strony wynosi 1000 funtów sterlingów.

*Match bokserski.*

Match bokserski Sam Mac Vea-Bill Lang odbył się 15 ub. m. w obecności 60,000 widzów w Sidney (Australia). Match zakończył się już w drugim roundzie sromotną porażką Bill Langa. Spotkaniu przypatrywał się były mistrz światowy Tommy Bourns.

# Bunt w więzieniu borysowskiem.

Korespondent „Kuryera Wileńskiego“ podaje nastepujące szczegóły o rozruchach w więzieniu borysowskiem.

„Rozruchy w więzieniu borysowskiem wybuchły wieczorem w niedzielę 16 (29) b. m. przed rozejściem się więźniów do cel na nocleg. W tym czasie w korytarzu znajdowali się dwaj dozorcy: Wańkow i Awczuk.

Więźniowie, skazani na roboty ciężkie, pod pretekstem udania się do miejsc ustępowych, podzielili się na dwie partye, z których jedna rzuciła się na Wańkowa, a druga jednocześnie na Awczuka. Podczas walki Wańkow zbliżył się do dzwonka i zaalarmował straże, za co więźniowie pocięli go na śmierć w szyję, głowę, ręce i t. d. ostrą kosą (specyalne narzędzie do przepiłowywania kajdanów). Tymczasem drugi dozorca poddał się. Odebrano mu rewolwer z nabojami, narzucono na głowę kołdrę i związawszy, położono go na posłanie i przyciśnięto siennikiem. W takim stanie Awczuk przeleżał 16 godzin; kilkakrotnie więźniowie wracali do niego, zabierając się do zamordowania go i raz już nawet zaczęli go ciąć tąż samą kosą, lecz zawsze coś przeszkodziło. Awczuk w ciągu tego czasu posiwiał i jest blizki obłąkania.

Po załatwieniu się z dozorcami, dowódcy buntu zdobytymi kluczami pootwierali wszystkie cele i wypuścili wszystkich więźniów, nakazawszy im iść za sobą. Wszyscy więźniowie z cel górnych, w liczbie przeszło 100 osób, ruszyli na dół, by się wydostać na wolność. Lecz w chwili gdy chcieli wyjść na podwórze jeden z dozorców tu stojących strzelił i cały tłum cofnął się w popłochu. Był to moment, w którym wszyscy mogli zbiedz z łatwością.

Wróciwszy na górne piętro, więźniowie ze stołów, ław i t. p. przedmiotów porobili barykady u wejścia, położywszy na szczycie zwłoki zamordowanego Wańkowa w ten sposób, że głowa jego zwisała nad wejściem. Ognie zgaszono i w ciemności zaczęto przepiłowywać kajdany.

W nocy z Mińska nadciągnął oddział policyi pod dowództwem wice-gubernatora Mieżakowa-Kajutowa i policmajstra Sokołowa.

Chociaż z okien piętra górnego od czasu do czasu padały strzały pojedyńcze, jednak władze rozpoczęły atak dopiero około g. 8 rano. Oddział policyi, uzbrojony w karabiny, mając na czele szeregowców, zaopatrzonych w pancerze i tarcze, ruszył po schodach na górę. Gdy na wezwanie do poddania się więźniowie odpowiedzieli strzałami, policya po daniu salwy z karabinów przypuściła szturm i rozrzuciwszy barykady, wdarła się na korytarz. Wtedy jeden z więźniów, Abramowicz, skazany na bezterminowe ciężkie roboty za zabójstwo uradnika i żyda, strzałem z rewolweru położył trupem pom. asesora polic., Romaszewa, który wychylił głowę z poza tarczy. Strzałami policyi Abramowicz został natychmiast zabity. Oprócz tego poległ więzień Chrapowicki, skazany na 15 lat katorgi za zamordowanie ciotecznego brata oraz zostało ciężko zranionych 5 katorżników, z których 3 śmiertelnie.

Z dwóch rewolwerów, odebranych dozorcom, więźniowie wystrzelali cały zapas 28 nabojów. Nie mając broni — poddali się w końcu.

Po ścisłej rewizyi i ponownem okuciu w kajdany tych co zdążyli je przepiłować, pięciu dowódców buntu odesłano do Mińska, gdzie mają być podobno oddani pod sąd wojenny“.

# Napad bandytów na traktyernię.

Śmiałość i rozzuchwalenie bandytów tak w Warszawie jak i na prowincyi przechodzą wszelkie granice. W ostatnich czasach codziennie prasa notuje napady bandyckie w celach rabunku. Plaga ta szczególnie daje się we znaki ludności zamieszkałej w bardziej oddalonych dzielnicach Warszawy i na przedmieściach.

Napady dokonywane są nietylko przez jednostki, ale przez bandy zorganizowane z kilkunastu ludzi.

W sobotę o godz. 10-ej wieczorem, do traktyerni III rzędu p. Adama Borkowskiego na rogu ul. Wolskiej i Skierniewickiej wtargnęło kilkunastu mężczyzn w wieku od lat 18 do 25-ciu o powierzchowności dość przyzwoitej i rozbiegłszy się po 3-ch pokojach, krzyknęli: „Nie ruszać się z miejsc, patrzyć w ziemię!“ Na tę komendę znajdujący się w traktyerni liczni goście, stojący przy bufecie i siedzący przy stolikach, wypełnili ściśle rozkazy bandytów—żadnego oporu nie było.

Kilku bandytów pobiegło do kasy bufetowej i zabrali z niej kilkadziesiąt rubli z targu całodziennego, następnie przystąpili do właściciela traktyerni p. Borkowskiego i krzyknąwszy: „Ręce do góry“, zrewidowali go i zabrali mu też kilkanaście rubli, razem więc, jak oblicza p. B., łupem bandytów stało się około 100 rubli.

Podczas rabunku bandyci strzelali na postrach w sufit i ściany—kilka nabojów znaleziono na ziemi—na zakończenie zaś jeden z bandytów, niewiadomo, czy w celu rabunku, czy też pozbycia się świadka, na przypadek, gdyby którego schwytano, strzelił do stojącego przy ścianie w drugim pokoju kelnera Wawrzeńca Dudaka, lat 29, pracującego w traktyerni tej od 3-ch lat, trafiając go w brzuch i szyję. Obie kule przeszły na wylot. Do gości nie strzelano i pieniędzy nikomu z nich nie zabrano.

Wszystko to trwało około pięciu minut, poczem bandyci wybiegli i rozdzieliwszy się na dwie grupy, skierowali się na ul. Skierniewicką i Wolską.

Po opróżnieniu traktyerni przez bandytów dano znać o napadzie policyi i wezwano do kelnera, ciężko zranionego, Pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu pomocy, poczem odwiozło go do szpitala żydowskiego. Stan Dudaka jest ciężki, walczy on ze śmiercią. Przybyła również policya i agenci wydziału śledczego z pom. nacz. tegoż wydziału p. Ludwikiem Kurnatowskim na czele.

Dokonywano do późna w nocy rewizyi przechodniów, ale na ślad bandytów nie natrafiono.

# Telegramy.

*(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)*

## Wojna włosko-turecka.

### Operacye wojenne

**Konstantynopol** (AP). Według urzędowych danych turcy znowu zajeli Dernę, straciwszy 80 zabitych i 80 rannych i zdobywszy 18 dział. Włosi stracili 500 ludzi. Pozostałych wzięto do niewoli. Włoska eskadra bombardowała Akabu na morzu Czerwonem. Wódz Semali spustoszył wsie włoskie w Erytrei

**Konstantynopol** (AP). W dalszym ciągu informacyi o stanie rzeczy w Dernie ministerstwo wojny potwierdza, iz zgodnie z depeszą Enwer beja z d. 15-go b. m. włosi stracili 500 ludzi i 18 dział. Jednakże o zdobyciu Derny i o wzięciu do niewoli włochów ministerstwo nic nie wspomina.

**Trypolis** (AP). Generał Frugoni przyjął dowództwo nad pierwszym korpusem armii. Generał Canewa będzie pełnić nadal funkcye naczelnika władzy cywilnej i zachowa wyższe dowództwo nad wojskami okupacyjnemi. Posiłki nadchodzą bez przerwy. Miasto przybiera normalny wygląd. Sądy cywilne i handlowe są znów otwarte. Dnia 23-go października znowu artylerya nieprzyjacielska zaczęła strzelać do pozycyi włoskiej, lecz wkrótce zmuszona była zamilknąć. Następnie artylerya zaczęła ostrzeliwać inną pozycyę. Miał miejsce zwykły atak lewego skrzydła włochów, który powtarzał się kilka razy. Artylerya włoska wyrządziła dn. 22 października artyleryi i piechocie nieprzyjacielskiej poważne szkody. Lotnicy Moizo i Piaza rzucili po dwie bomby do obozu nieprzyjacielskiego. Główna kwatera wojsk arabsko-tureckich mieści się w Sukelgiamie. Włosi panują na terytoryum aż do stóp Barka.

**Konstantynopol** (Wł.) Neszed-bej donosi z Trypolisu, iż dn. 22 października st. st. turcy i arabowie znów szturmowali pozycye włoskie. Włosi stracili 300 zabitych i 300 rannych, w tej liczbie wielu oficerów.

Włosi gorączkowo fortyfikują swe pozycye w Trypolisie, aby mieć możność stawić turkom skuteczny opor wtedy, gdy flota włoska zmuszona będzie do działań na pełnem morzu i armatami swojemi nie będzie mogła współdziałać z wojskiem lądowem.

**Konstantynopol** (Wł.) Turcy otrzymali znaczne posiłki od plemienia arabskiego „Senussi“

**Rzym** (Wł.) „Avanti“ donosi, iż włoski sztab generalny postanowił zmobilizować rezerwistów z roku 1886/7. Z nich 100,000 odpłynie wkrótce do Trypolisu, zaś 80,000 pozostanie we Włoszech w charakterze rezerwy.

Stanowisko dowódcy sił włoskich w Trypolisie gen. Canevy jest zachwiane, uważany jest bowiem za człowieka zbyt małej energii.

### Widmo interwencyi

**Malta** (AP). Amerykański krążownik „Chester“ wypłynął do Trypolisu.

**Londyn** (AP). Deputacya od związku międzyparlamentarnego doręczyła Asquith'owi i Grey'owi rezolucyę o gorącem pragnieniu związku, by Anglia wraz z innemi mocarstwami wystąpiła z propozycyą pośredniczenia dla przerwania wojny turecko-włoskiej. Grey wyluszczył środki powzięte przez angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych, a Asquith podkreślił, że rząd dąży wszelkimi sposobami do wyszukania odpowiedniej chwili dla użycia swego wpływu na rzecz pokoju.

### Ofiarność muzułmanów.

**Kair** (AP). Do Trypolisu wyjechał oddział Czerwonego Krzyża, sformowany za pieniądze zebrane wśród muzułmanów.

### W sprawie pożyczki włoskiej.

**Rzym** (AP). Agencya Stefaniego donosi, iż informacye prasy o zamierzonem przez Włochy zaciągnięciu pożyczki z powodu wojny są nieprawdziwe: skarb ma dosyć pieniędzy na pokrycie wydatków wojennych, nawet gdyby wojna trwała dłużej niż rok.

### Przeciwko wojnie.

**Praga** (AP). S. d. czescy zorganizowali wielki mityng przeciwko wojnie włosko-tureckiej.

### Z parlamentu tureckiego.

**Konstantynopol** (AP). Oświadczenie prezydenta parlamentu, iż minister wojny nie może przybyć na posiedzenie, wywołało silne wzburzenie.

Izba większością 123 głosów przeciwko 41 postanowiła zaprosić ministra bezzwłocznie.

Posiedzenie wznowiono wieczorem. Prezydent odczytał list ministra wojny, w którym ostatni prosi, aby wysłuchano wyjaśnień prezesa sądu wojennego i obiecuje złożyć wyjaśnienie osobiste we środę.

Prezes sądu wojennego w sprawie Lufti—Fekri wyjaśnił, iż gazeta „Tanzimat“ została zawieszona i że śledztwo przeciwko Lufti—Fekri zostało wdrożone z rozkazu ministra sprawiedliwości.

Dalsze debaty zostały odłożone do środy.

W senacie również daje się zauważyć wzburzenie. Mówcy oświadczają, iż usiłowanie aresztowania posła jest zamachem na konstytucyę. Senat przyjął wniosek, stwierdzający, iż aresztowanie posła sprzeciwia się konstytucyi i wskazujący na konieczność wydania prawa o ograniczeniu pełnomocnictw sądu wojennego.

### Prasa o komunikacie włoskim.

**Wiedeń** (AP). „Neues Wiener Tageblatt“ komunikuje z dobrze poinformowanego źródła, że mocarstwom jest bardzo trudno dać jakąkolwiek odpowiedź na komunikat gabinetu włoskiego o aneksyi Trypolisu, ponieważ powinny one zachować jak najściślejszą neutralność. Oczywiście, że Austrya poprze dążności do zawarcia pokoju. „Neue Freie Presse“ dowiedziała się ze źródła włoskiego o punkcie widzenia Włoch. Narazie Włochy spodziewają się tylko czysto formalnej odpowiedzi. Należy się oczekiwać, że państwa przyjazne oddziałają na Turcyę i skłonią ją do zawarcia pokoju. Włochy spodziewają się, że sojusznicy, uznając ważność chwili, uczynią wszystko dla zadowolenia Włoch w sprawie, która dotknęła ich uczucia narodowe.

### Hojny zapis.

**Poznań** (Wł.). Zmarły przed paru dniami Roman Plewkiewicz zapisał testamentem 140,000 rubli na cele narodowe, oświatowe, naukowe i humanitarne w Poznańskiem i na Śląsku.

### Pomnik Kościuszki.

**Kraków** (Wł.). Rada miejska uchwaliła wznieść na Rynku pomnik Kościuszki.

### Pomnik Grunwaldu

**Kraków** (Wł.). Rzeźbiarz Antoni Wiwulski wykończy w listopadzie pomnik Grunwaldu.

### Bank antypolski.

**Wilno** (Wł.). Ogranizacya związkowa „Krestjanin“ czyni starania o otwarcie w Wilnie rosyjskiego nacyonalnego Banku Handlowego. Zadaniem Banku ma być wytworzenie na Litwie i Rusi rosyjskiego stanu handlowego.

Ta sama organizacya zabiega, aby Bank włościański udzielał na Litwie i Rusi pożyczek inteligencyi rosyjskiej ze stanu włościańskiego na nabywanie ziemi. W ten sposób organizacya zamierza przez utworzenie liczebnego stanu drobnej własności ziemskiej rosyjskiej wyprzeć zupełnie polaków z ziemstwa.

### Tranzlokacye wojsk.

**Wiedeń** (Wł.). Minister wojny zarządził znaczne tranzlokacye wojsk. Załogi na granicy włoskiej zostały znacznie wzmocnione.

### Rewolucya w Chinach.

**Pekin** (AP.) Rozkazano Duan-Fanowi do czasu przybycia Cen-Czun-Sinna pełnić obowiązki wicekróla syczuańskiego.

**Pekin** (AP.) Wobec odkomenderowania kwaterującej w Szandunie piątej dywizyi do Chubeju, prasa chińska oświadcza, że pokojowe zapewnienia rządu są nieszczere.

**Pekin** (AP.) Półurzędowiec miejscowy donosi, że Juan-Szi-Kajowi rozkazano pokryć straty, jakie wyrządziły w Chańkou ostatnie pożary. W Chańkou zginęło 67,000 spokojnych mieszkańców. Straty wynoszą przeszło 70 milionów lanów.

**Pekin** (AP.) Naczelnik dwudziestej dywizyi Czan-Szar-Tsen wydelegowany został jako pojednawca do dzielnicy Jantsy dla rozpowszechniania w miejscowościach ogarniętych rewolucyą ostatnich reskryptów i uspokajanie ludności wszelkimi sposobami. Czan Szao-Tsena mianowano również wiceministrem.

**Pekin** (AP.) Czasowo pełniący swe obowiązki—członkowie rady ministrów, zwrócili się do tronu z prośbą o zwolnienie ich od tych obowiązków.

**Berlin** (AP.) Krążownik „Greizenau“ wypłynął z Wuzunu do Szanhaju dla ochrony interesów niemieckich.

**Berlin** (Wł.) Otrzymaną została wiadomość, jakoby rewulucyoniści zajęli już Pekin.

**Paryż** (Wł.). „New York Herald“ donosi, że Juan-Szi-Kaj nie chce wracać do Pekinu, bowiem niektórzy książęta z rodziny cesarskiej grożą mu śmiercią.

### Z Persyi.

**Urmia** (AP). Z Sendżbułaku donoszą, iż z powodu grabieży, dokonywanych przez bandę Hadżil-Haniego, komunikacya karawanowa pomiędzy Maragą a Sendżbułakiem została przerwana.

**Urmia** (AP). Na skutek polecenia ministra spraw wewnętrznych gubernator zażądał od dowódców wojskowych, aby wystąpili przeciwko Samad-chanowi. Wszyscy odmówili, postanowiwszy wysłać do Tabrisu 500 serbazów, 300 jeźdźców i artyleryę pod dowództwem Zergama-ul-Mulka.

**Urmia** (AP). Z Seudżbułaku donoszą, iż Hadżil-Hani oznajmił o zamiarze wystąpienia przeciwko Samad-chanowi i zażądał od duchowieństwa miandoabskiego i administracyi wysiedlenia w terminie pięciodniowym oddziału Ramad-chana, grożąc w razie odmowy zburzeniem Miandoaba i rzezią ludności.

### Huragany.

**Kopenhaga** (AP). Nad całą Danią szalał huragan. Na zachodniem wybrzeżu Jutlandyi—powódź. Miejscami komunikacya telegraficzna przerwana.

**Londyn** (AP). W dniu 25 b. m. w czasie huraganu zatonął w kanale grecki statek „Lord Byron“. Zginęło 22 marynarzy.

### Złożenie pełnomocnictw.

**Budapeszt** (AP). Prezydent izby posłów Bersewiczi złożył swe pełnomocnictwa.

### Tyfus.

**Lwów** (AP). Miejska komisya sanitarna uznała, iż miastu zagraża epidemia tyfusu. Skonstatowano 50 wypadków tyfusu.

### Z parlamentu austryackiego

**Wiedeń** (AP). Izba posłów. Prezydent ministrów hr. Stuergkh przedstawiając nowy gabinet odczytał deklaracyę przyjętą hucznymi oklaskami. Stuergkh oświadczył, że jest szczerym przyjacielem parlamentu. Wobec stwierdzonej niemożliwości istnienia większości politycznej, powinna być stworzona większość zdolna do pracy z której nie byłoby wykluczona żadna partya.

Hr. Stuergkh skonstatował, że wszyscy członkowie rządu wstapili do gabinetu pod warunkiem absolutnie objektywnych i bezpartyjnych rządów w stosunku do wszystkich narodów.

(Oklaski, protesty radykałów czeskich).

### Traktat marokański.

**Wiedeń** (AP). Ambasadorowie niemiecki i francuski wręczyli ministrowi spraw zagranicznych tekst traktatu marokańskiego z prośbą o potwierdzenie.

Rząd austro-węgierski ma zastanowić się na tem, czy traktat powyższy odpowiada interesom państwa.

**Berlin** (AP). W „N. D. Allgemeine Zeitung“ ogłoszony został tekst franko-niemieckiej umowy w sprawie Maroko i w sprawie posiadłości obydwóch państw w Afryce podzwrotnikowej.

**Paryż** (AP). Rada ministrów rozpatrzyła projekt prawa o ratyfikacyi umowy franko-niemieckiej, projekt ten został podpisany przez Falliere'sa i będzie wniesiony do izby deputowanych.

**Berlin** (Wł.) Jutro w parlamencie Rzeszy ma się toczyć wielka dyskusya w sprawie traktatu marokańskiego. Dziś frakcye parlamentarne porozumiewają się między sobą w tej sprawie.

**Paryż** (AP). Ambasador rosyjski zakomunikował de Selves'owi, że rząd rosyjski przyłącza się do traktatu w sprawie marokańskiej.

**Berlin** (AP). Ambasador włoski zakomunikował rządowi niemieckiemu że Włochy przyłączają się do traktatu o Maroko.

### Sprawy kreteńskie.

**Kanea** (AP). 25-go b. m. na posiedzeniu wieczornem postanowiono, iż nowe zgromadzenie narodowe będzie się składać z 70 posłów.

**Kanea** (AP). Minister Plumdis przedłożył zgromadzeniu preliminar budżetowy, który wywołał gorące debaty.

### Prasa o mowie Kokowcewa.

**Petersburg** (Wł.). Prasa prawicowa nie wypowiada swej opinii o wystąpieniu Kokowcewa w Dumie.

„Riecz“ pisze, że ton mowy Kokowcewa zasługuje na uznanie. „Riecz“ podkreśla, iż premier w mowie swej nie zawahał się stwierdzić otwarcie solidarność swą z kadetem Stiepanowem, że odzywał się z szacunkiem o robotnikach, wreszcie, iż mowa jego, poprawna w formie, była rzeczową co do treści.

### Emerytura Kurłowa.

**Petersburg** (Wł.). Kurłowowi wyznaczono emeryturę w wysokości 3 tys. rubli rocznie.

### Aresztowanie spiskowca.

**Petersburg** (Wł.). Otrzymano tu wiadomość z Dalmacyi, że aresztowano tam rosyjskiego rewolucyonistę, który przyznał się, iż uczestniczył w zjeździe w Połtawie, gdzie zdecydowano zabić Stołypina.

### „Rossija“ w sprawie perskiej.

**Petersburg** (Wł.). „Rossija“ domaga się, aby Persya przeprosiła za znieważenie urzędników rosyjskich, i czyni aluzyę, że Rosya może zagarnąć prowincyę Gilan i okręg Tilisz.

### Zebranie ziemstwa wasylkowskiego.

**Wasylków** (AP). Otwarte zostało pierwsze zwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu wasylkowskiego. Zgromadzenie zdecydowało, iż pożądanem jest przeniesienie instytucyi i urzędów powiatowych z Wasylkowa do Białej Cerkwi.

### Z Dumy Państwowej.

**Petersburg** (AP). Na prezesa komisyi parlamentarnej do sprawdzania mandatów obrany został poseł Maslennikow, na wiceprezesa—Makłakow, na sekretarza—Antonow, na prezesa komisyi interpelacyjnej—ks. Kurakin, na wiceprezesa—Szubinskij, na prezesa komisyi rolnej—Szydłowskij.

Na naradzie przedstawicieli frakcyi parlamentarnych uchwalony został następujący program najbliższych prac: d. 28 i 29 b. m.—projekty finlandzkie i prawodawstwo robotnicze, dn. 1-go listopada wieczorem—wybory prezydyum, dn. 2 go listopada—prawodawstwo robotnicze, dn. 3-go listopada—prawodawstwo robotnicze i trzecie czytanie projektu prawa o walce z pijaństwem, dn. 5, 7 i 9 listopada—prawodawstwo robotnicze, dn. 11 i 12 listopada—posiedzenie przy drzwiach zamkniętych—rozprawy nad nową ustawą o powinności wojskowej.

### Około izb prawodawczych.

**Petersburg** (Wł.). „Riecz zaprzecza pogłosce, jakoby Witte miał się zapisać do centrum Rady Państwa.

**Petersburg** (Wł.). Zaprzeczają wieściom jakoby Rodzianko ma się zrzec godności prezydenta Dumy Państwowej.

**Petersburg** (Wł.). Podczas wyboru prezydenta Dumy kadeci zamierzają rzucić Rodziance czarne gałki.

**Petersburg** (Wł.). Kokowcew zamierza zabierać głos w Dumie tylko w kwestyi finlandzkiej oraz w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie głodu. We wszelkich zaś innych kwestyach politycznych z polecenia Kokowcewa wystąpi Makarow.

**Petersburg** (Wł.). Dnia pierwszego listopada mają się odbyć w Dumie wybory nowego prezydyum.

**Petersburg** (Wł.). D. 26 b. m. kadeci wniosą w Dumie interpelacyę nagłą, skierowaną do ministra oświaty w sprawie udaremnienia działalności komitetów rodzicielskich, mianowania jednego profesora do instytutu technologicznego w Tomsku z pominięciem ciała profesorskiego oraz w sprawie wydalania uczących się.

**Petersburg** (Wł.). Dyskusya nad projektami finladzkimi w Dumie rozpocznie się dn. 28 października. Kokowcew ma bronić projektu rządowego bez poprawek poczynionych w komisyi.

**Petersburg** (Wł.). Krążą pogłoski, iż Gerbel mianowany zostanie członkiem Rady Państwa.

### Katastrofa kolejowa.

**Chersoń** (AP). Pomiędzy stacyami „Kopani“ i „Kulbakino“ kolei południowych, pociąg osobowy wpadł na towarowy. Trzy wagony uszkodzone. Kilku pasażerów, a w tej liczbie gubernator Grewenic, odniosło potłuczenia.

### Dżuma.

**Astrachań** (AP). Dn. 21 października w uroczysku „Iskaryczagyl“ zasłabla jedna osoba i zmarła trzy z objawami dżumy płucnej.

### Instytut pedagogiczny.

**Moskwa** (AP). Otwarty został instytut pedagogiczny imienia Szalaputina, mający przygotowywać nauczycieli.

### Różne.

**Wiernyj** (AP). Dnia 24 października dał się słyszeć huk podziemny. Siła wstrząśnienia wynosi 4 stopnie.

**Lwów** (AP). Odbyły się uroczystości z powodu rocznicy urodzin pierwszego poety rusińskiego Markyrna Szaszkiewicza.

**Petersburg** (Wł.) Dyrekcya Małego Teatru wydaliła reżysera Głagolina, który obił artystkę.

**Odesa** (AP.) Rozpoczęło się rozpoznawanie sprawy katastrofy w 1909 r. w domu Skarzyńskiego, wskutek której 3 robotników zostało zabitych i 3 rannych. Oskarżeni są: inżynierowie Rejngerc i Szenker o nadużycia, a inżynier Zujew, kancelista Nejman i dozorca Kulikow—o nieprzedsięwzięcie środków ostrożności.

**Kronsztadt** (AP). Wydobyto z mogiły zwłoki syna kapitana Kurosza i dostawiono do mikołajowskiego szpitala marynarki.

**Ryga** (AP). W czasie rewizyi u robotników w rozmaitych punktach miasta znaleziono 8 karabinów Mauzera, karabin szwajcarski, 30 rewolwerów, 15,000 naboi, 150 arszynów lontu Bikforda, 25 kostek pyroksylinowych, sztyiety oraz materyały wybuchowe.

**Ryga** (AP). Aresztowano zabójcę palacza fabryki drutów z 12 wspólnikami.

**Petersburg** (AP). Z rozporządzenia senatora Neuhardta były członek petersburskiego zarządu miejskiego, dymisyonowany gen.-major Miedwiediew zostaje oddany pod sąd.

**Petersburg** (AP). Izba sądowa skazała redaktora gazety łotewskiej „Głos pracy“, Kalnina na pół roku twierdzy.

**Sztokholm** (AP). Statek rosyjski „Uddewalla“, wiozący z Windawy transport węgla, rozbił się koło zachodnich wybrzeży Szwecyi. Kapitana Ezerkalna z żoną oraz sześciu marynarzy uratowano.

## Giełda Petersburska.

Dnia 25 października 1911 r.

| | |
|---|---|
| Weksle terminowe na Londyn 3 m 10 f. st. | 94 62 |
| „ czeki za 10 f. st. | —.— |
| „ na Berlin 3 m. za 100 m. | 46 20 |
| „ czeki za 100 mar. | —.— |
| „ na Paryż 3 m. za 100 fr. | 37 60 |
| „ czeki za 100 fr. | —.— |
| Dyskonto giełdowe | —.— |
| 4% Państwowa renta | 92 3/4 |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 103 1/2 |
| 5% Pożyczka 1908 r. | 103 1/4 |
| 4 1/2% Pożyczka 1905 r. | 100—100 1/2 |
| 5% Pożyczka 1906 r. | 103 3/8 |
| 4 1/2% Pożyczka 1909 r. | 99 1/4—99 3/4 |
| 4% Listy zast. Szlach. Banku. | 90 1/4—90 3/4 |
| 4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem. | 93 1/4—94 |
| 5% „ „ „ | 99 1/4 |
| 4% Świadectwa włościańskie | 91 1/2—92 |
| 4 1/2% „ „ | 95 1/4—95 3/4 |
| 5% Świadectwa włościańskie. | 100 |
| 5% Pożyczka prem. 1864 r. | 477 |
| „ „ 1886 r. | 366 |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku | 312 |
| 3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem. | 84 1/2 |
| 4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a. | 89 1/4—90 |
| 5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa. | 90—91 |
| 4 1/2% „ „ | 85 1/4—86 1/2 |
| 5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a. | 99 1/2—100 1/4 |
| 4 1/2% „ „ | 90 3/4—91 3/4 |
| 5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a | — |
| 5% „ „ | 93 1/2—94 1/2 |
| 4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem. | 86 5/8—87 1/8 |
| 4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem. | 86 5/8—87 3/8 |
| 4 1/2% „ Dońsk. | 85 1/4—86 |
| 4 1/2% Kijowsk Banku Ziem. | 87 5/8—88 1/4 |
| 4 1/2% Moskiewsk. „ | 88 1/4—89 |
| 4 1/2% Niż.-Samar. „ | 86 5/8—87 3/8 |
| 4 1/2% Połtawsk. „ | 86 3/8—87 3/8 |
| 4 1/2% Tulsk. „ | 88 1/2—89 1/4 |
| 4 1/2% Charkowsk. | 86 1/8—87 3/8 |
| 4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem | 86 5/8—87 3/8 |
| Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. | — |
| „ 2-go „ „ „ | — |
| Akcye T-a Kaukaz i Merkury | — |
| Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn. | — |
| „ Ros. T-a transport. i asekur. | — |
| „ T-a Ubezpieczeń „Rosya“ | — |
| „ Mosk.-Kazańskiej kolei | 500—502 |
| „ Mosk. K. Wornes. kolei | 637—639 |
| „ Mosk. Wind.-Rybińsk. | 155—156 |
| „ Poł.-Wschod. kolei | 231 1/2—232 1/2 |
| „ Azowsko-Dońsk. | 582—584 |
| „ Wołsko-Kamsk. b. | 1015—1020 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 391—393 |
| Akcye Ros. Chińsk. | — |
| „ Ros. Handl. Przemysł. | 350—352 |
| Akcye Petersb. Międzynar. Komerc. | 522—528 |
| „ Petersb. Dyskont. Pożyczk. | 527—529 |
| „ Petersb. Prywatn.-Kom. | 261—263 |
| „ Banku Zjednoczonego. | 290—292 |
| „ Kijowsk. Pryw. banku handl | — |
| „ Besarabsko-Tauryck. | 660 |
| „ Wileńsk. Ziemsk. Banku | 591—590 |
| „ Dońsk. Banku Ziemsk | 630 |
| Akcye Kij. Banku Ziemskiego | 712 |
| „ Moskiewsk. „ | 732 |
| „ Niżegor.-Samar. „ | 090 |
| „ Połtawsk. „ | 575 |
| „ Petersb. Tulsk. „ | 437—442 |
| „ Charkowsk. „ | 456—461 |
| „ Bakińsk. T-a Naftow | 391—393 |
| „ Kaspijsk. T-wa | 1525—1535 |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko. | 251—253 |
| „ Naft. T-a Br. Nobel. | 11600—11700 |
| Udziały Tow. Naft Br. Nobel. | — |
| „ Briańsk Kopalni Węgla | — |
| „ Briańsk. Fabr. szyn | 184 1/2—185 1/2 |
| „ Naft. T-wa Hartman | 275—277 |
| „ Kołomieńsk. Fabryki | 247—249 |
| „ Fabr. Malcewsk. | 965—970 |
| „ Petersbursk. Metalurg. | — |
| „ Nikopol-Mariupolsk. | 203—205 |
| „ Putiłowsk. | 143 1/2—148 1/2 |
| Udziały Rosyjsk. Bałt. Fabryki. | — |
| „ Ros. Fabr. lokomot. (Bue). | — |
| „ T-a Odlewni stali „Sormowo“ | 142—143 |
| Akcye Fabr. Wag. Feniks. | 263—265 |
| „ T-a „Dwigatiel“ | — |
| „ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a. | 306—308 |
| „ Ros. kop. złot. | 180—182 |
| „ Leńsk. Tow. kop. zł. | 3490—3510 |

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne, lecz stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami zwyżkowe.

## Giełdy zagraniczne

Dnia 25 go października 1911 r.

| | |
|---|---|
| Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.425 | |
| | kup. 216.375 |
| Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni | -- |
| 4 1/2% pożyczka 1905 r. | 100.40 |
| 4% renta państwowa 1894 r. | —.— |
| Rosyj. bil. kredyt. 100 rb. | 216 60 |
| Dyskonto prywatne | 4 1/2% |
| Usposobienie mocne. | |
| Paryż.—Wypłaty na Petersburg: | |
| Cena najniższa | 265 00 |
| Cena najwyższa | 267 00 |
| 4% renta państwowa 1894 r. | —.— |
| 4 1/2% pożyczka 1909 r. | 102.40 |
| 5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu) | 104.05 |
| Dyskonto prywatne | 3 5/16 |
| Usposobienie ospałe. | |
| Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 103 1/2 |
| 4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. | 101 |
| Usposobienie ospałe. | |
| Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | —.— |
| 4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. | 96 13/16 |
| Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 103.60 |

## ROZMAITOŚCI.

*Niezwykły zatarg chorych z lekarzami.* Do szpitala w Tulonie przybyło niedawno kilku młodych lekarzy na praktykę po ukończeniu studyów w Bordeaux. Lekarze szpitalni urządzili na przyjęcie nowych kolegów zabawę dosyć gwarną z ogniami sztucznymi. Chorzy żalili się z tego powodu, co doprowadziło do konfliktu z lekarzami. Zatarg skończył się w ten sposób, że wszyscy lekarze solidarnie opuścili szpital. Prefekt jest w kłopocie, chorzy bowiem nie mają żadnej opieki lekarskiej.

*Odnaleziony grób królewski.* Z Wielkiego Warażdynu donoszą, że w kościele św. Władysława znaleziono grób królowej Maryi, która w roku 1395 zmarła w Wielkim Waraźdynie i tam została pochowana. W grobowcu znaleziono liczne skarby, koronę, berło, jabłko, nadto kosztowne naramienniki i szaty.

*Angielska reklama.* Nowy i dość oryginalny sposób reklamowania znalazł niedawno zastosowanie w Londynie i ku wielkiemu niezadowoleniu abonentów telefonicznych, przyjął rozmiary groźne. Oto jedna z firm wpadła na pomysł reklamowania swoich towarów w ten sposób, że telefonuje do wszystkich abonentów telefonicznych, ściśle według alfabetu, polecając im swoją firmę. Pomysł ten znalazł licznych naśladowców i już od kilku dni każdy abonent zasypywany jest szeregiem reklam, przeklinając pomysłowego wynalazcę. Pisma francuskie i niemieckie wyrażają obawę, aby nowy ten sposób taniej reklamy nie znalazł naśladowców we Francyi i Niemczech.

# Z ostatniej chwili.

*(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.).*

### Wojna włosko-turecka

**Petersburg** (Wł.). Ambasada turecka została powiadomiona przez Portę, iż w walce pod Derną włosi odnieśli straszną porażkę. Zapasów żywności i amunicyi, zabranych włochom, wystarczy na długą jeszcze walkę.

**Kair** (AP). Dwie kanonierki tureckie pochwycone przez włochów na morzu Czerwonem zostały odstawione do Suezu i rozbrojone przez władze egipskie. Żołnierzy odesłano do Turcyi.

### Z parlamentu austryjackiego.

**Wiedeń** (AP.) Izba posłów. Na porządku dziennym pierwsze czytanie budżetu. Massaryk krytykuje deklararacyę hr. Stuergkha i wskazuje, iż sytuacye polityczną charakteryzuje żądanie ministra rekrutów i nowych podatków. Jednostronne popieranie militaryzmu z punktu widzenia finansowego jest niedopuszczalne. W Austryi mówi się o głodzie; w całym szeregu miejscowości liczebność ludności zmniejszyła się, zauważyć można proces degeneracyi. Prócz proletaryatu robotniczego w Austryi powstał proletaryat urzędniczy. Mówca uznaje za błędną pod względdm finansowym jak politykę wewnętrzną, tak też i zewnętrzną. Massaryk udowadnia, iż brak porządku pochodzi z góry. W Austryi konieczną jest nietylko reforma administracyi, lecz i reforma systemu. Program Stuergkha nie zawiera nic określonego w kwestyi narodowościowej. Massaryk przeciwny jest idei centralizmu w rządzeniu i twierdzi, iż dla Austryi korzystne są idee narodowościowe, szkodliwą zaś tak zwana austryucka idea państwowa. Massaryk nie może głosować za uchwaleniem budżetu prowizorycznego.

### Rewolucya w Chinach.

**Pekin** (AP). Wojska wysłane do Oańsi dla zainstalowania nowego gubernatora Uiutsena zrewoltowały się, zamordowały gubernatora i wielu oficerów. Kolej szańsijska znalazła się w rękach rewolucyonistów, włącznie ze stacyą węzłową kolei Pekin-Chańkou. W Tientsynie zorganizowano oddział policyi składający się 2,500 ludzi, który będzie strzedz porządku. Nankin i Nimpo zostały opanowane przez rewolucyonistów, na których stronę przeszły 4 kanonierki rządowe. Od gubernatorów prowincyi Szan-Dun i Tsian-Si rewolucyoniści zażądali, aby w terminie 3-dniowym uznali autonomiczną i republikańską zasadą rządów w prowincyach.

**Pekin** (AP). Izba konstytucyjna doszła do przekonania, że edykty cesarskie wydane pod jej wpływem nie sprawiły żadnego wrażenia. Wobec tego izba konstytucyjna prosiła telegraficznie Juan-Szi-Kaja, aby możliwie prędzej przyjeżdżał do Pekinu.

**Pekin** (AP) W Pekinie spłonęła część gmachów ministerstwa w pobliżu pałacu cesarskiego.

### Echa rewizyi „ochrany“.

**Petersburg** (Wł.). Stwierdzonem zostało, że Kurłow nie będzie oddany pod sąd.

**Petersburg** (Wł.) W związku ze sprawą Ryssa dostanie dymisyę kilku naczelników „ochran“.

### Zajście w sądzie.

**Petersburg** (Wł.). Podczas ogłaszania wyroku w formie ostatecznej w sprawie dziewięciu „esdeków“, jeden ze skazanych, Fiedorow, usiłował zabrać głos. Prezes sądu wydał rozporządzenie, aby wyprowadzono oskarżonych, którzy oświadczyli, iż nie chcą słuchać ogłoszenia wyroku. Liczna wśród publiczności młodzież obrzuciła okarżonych czerwonymi kwiatami. Publiczność usunięto z sali, podobno kilka osób aresztowano.

### Konfiskaty.

**Petersburg** (Wł.) Skonfiskowano № 10 miesięcznika „Russkoje Bogactwo“. Korolenko został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z artykułu 129 i 1034 kod. karnego

**Petersburg** (AP). Skonfiskowano №№ 7 i 8 czasopisma „Nasza Zaria“.

### Traktat marokański.

**Paryż** (AP). Sułtan Maroka zakomunikował, iż przyłącza się do traktatu francusko-niemieckiego.

**Paryż** (AP). Prezydent Fallieres podpisał traktat francusko-niemiecki.

### Nowy projekt prawa.

**Petersburg** (AP). Do rady ministrów wniesiony został projekt prawodawczy o zmianie przepisów i praw spadkowych biskupów cerkwi prawosławnej i wogóle władz zakonnych. Według pomienionego projektu prawa zakonnym osobom duchownym wzbronionę będzie rozporządzanie mieniem swojem w drodze testamentu. Po śmierci zakonników mienie ich staje się własnością skarbca zakonnego lub instytucyi cerkiewnych, do których należeli oni lub przebywali w nich przed śmiercią.

### Zajście ks. Kurakin—Markow.

**Petersburg** (Wł.). Stwierdzonem dziś zostało, że podczas, gdy ks. Kurakin popierał interpelacyę w sprawie wydalenia słuchaczek wyższych kursów żeńskich, poseł Markow wykrzyknął: „Takich nauczycieli pędzić trzeba!“ Ks. Kurakin oświadczył, że na słowa gubianakie nie odpowiada. Dziś zaś przez posłów Krupieńskiego i Felkerzama wyzwał Markowa na pojedynek. Markow odpowiedział, iż nie obrażał i przeprasza ks. Kurakina o ile ten uczuł się dotkniętym. Zajście zostało załagodzone.

### Różne.

**Paryż** (AP). Z powodu wypadków z prochem na statkach francuskich wdrożono dochodzenie śledcze przeciw dyrektorom fabryk prochowych Massiche'owi i Luppe'owi. Prawdopodobnie otrzymają oni dymisyę. Inspektor generalny, były dyrektor fabryki prochu Berare otrzymał dymisyę. Cała administracya wyrobu prochu zostanie zreorganizowaną. Zapasy prochu poddawane są ekspertyzie.

WYŚMIENITY w SMAKU
KONIAK IMPERIAL
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!
3743

Szampańskie LOUIS de BARY
Pierwszorzędna francuska marka! Butelkowana w kraju
Oszczędność 2 rb. na cle!
4707

Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL" w Kijowie
Sprzedaż po cenach 375 do 500 rubli i drożej, wynajem od 8 rubli
Reparacya i strojenie. Żylańska № 27. Telefon 185. 3647

Drukarnia Polska
Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKOW
Ceny umiarkowane.

Rok XXXVII ISTNIENIA.
NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH
„BIESIADA LITERACKA"
DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE
12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskich i obcych
Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

**Biesiada Literacka** obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

**Biesiada Literacka** szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

**Biesiada Literacka** wszystkie artykuły obficie ilustruje.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów
otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1912 damy znakomitą powieść *Michała Czajkowskiego* **„Stefan Czarniecki"**, w zupełności, bez żadnych skróceń; powieść *Bolesławity* **„Zagadki"**, osnutą na tle wypadków 1863 r.; nadto powieści *Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Fevala* i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY.

| w Warszawie: | | na prowincyi: | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | rb. 6 | Rocznie | rb. 8 |
| Półrocznie | „ 3 | Półrocznie | „ 4 |
| Kwartalnie | „ 1 kop. 50 | Kwartalnie | „ 2 |

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

**Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.**
Adres redakcyi i administracyi **Warszawa, Plac Warecki № 4.**
Telefonu № 78-26.

TYGODNIK
„Lud Boży"
Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.
**Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:**
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest **„Lud Boży". W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:
**Rocznie** . . . . . . . **rb. 3.— Półrocznie** . . . . . **rb. 1.50**
Adres Redakcyi i Administracyi: Wielka-Włodzimierska № 12.

„Tygodnik Podolski"
Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacyom kresowym.
Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specyalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim. 210
**Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.**
Adres Redakcyi i Administracyi Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.
Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze
K. Podhorskiego.
Po obu stronach CIESNINY BERINGA
Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.
Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Opuścił prasę zeszyt VIII-my
„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"
**Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.**
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.**
Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.
**Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.**

FUTRA
lepsze w ogromnym wyborze. Skład karakułów.
WIELKI WYBÓR KOŁNIERZY i MUFEK.
Komisowe biuro towarów futrzanych 4454
J. Antokolskiego
№ 17 Kreszczatyk, d. Zejdla № 17, telefon 25-56 (w podwórzu). **Ceny bez współzawodnictwa.**

Otrzymany nowy transport
**niezbędnej w każdym domu polskim**
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i bija od niej blaski, i słychać jej głosy"...

**Cena księgarska rb. 15.** 1237
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Hacele do podków
oryginalne L Co. A 1075 powszechnie uznane jako najpraktyczn. i najlepsze, poleca 1959
Dom Handlowy
M. Bukowiński i L. Dyakowski
Kijów,
Kreszczatyk 5. tel. 927. Adr. telegr. „EMBU".

Knur
czystej rasy „Yorkshire" 7 miesięczny do sprzedania. Cena rb. 50. Paszkówka, poczta Fasowa gub. kijowska. Zarząd folwarku. 4760

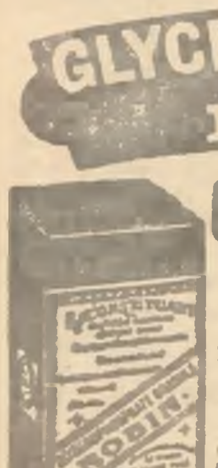
Pracownia Bielizny
męskiej i damskiej 4758
Florentyny Trompczyńskiej
Kijów, Kreszczatyk 43 m. 14.
Specyalnie wykonywa **angielskie bluzki** i znaczenie bielizny. Ceny umiarkowane. Wykonanie dokładne.

Szepetówka
wołyń. gub. 234
prenumeratę „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje p. Stanisław Kowalski.

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mała-Żytomierska 8, telef. 1588. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal. rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 1274



USUNIĘCIE PRZYCZYN,
wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince
CASCARINE LEPRINCE
Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie. Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszyst. lekarzy. 4611



GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN
Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A
Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmacniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.

Przyjemny w smaku zażywa się w małej ilości mleka lub wody.

Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.

*Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.*

Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Odesa
prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje
Księgarnia i Czytelnia
A. Zwierowicza
Jekaterininskaja 31. 3240

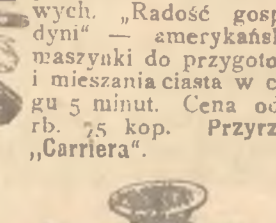
Edward Brabec
Dostawca Dworu. 4561

Magazyn wyrobów stalowych i metalowych. Kijów, Kreszczatyk 44



Telef. Nr. 414. **Wielki wybór:** noży, nożyczek, brzytew, zamków, prawdziwych bronzów styl. „Decadence", „Article de Lux", elektrycznych zapalniczek kieszonkowych. „Radość gospodyni" — amerykańskie maszynki do przygotow. i mieszania ciasta w ciągu 5 minut. Cena od 4 rb. 75 kop. Przyrząd „Carriera".

**Nowo-udoskonalone maszyny do prania „Czechy". Wyżymaczki** do biel. **Amerykańskie magle pokojowe** do bielizny najnowsz. konstrukcyi, podwójne **Żelazka** spirytusowe i innych rodzajów. **Kuchnie** naftowe „Gretz", „Primus" i do spirytusu denaturowanego. **Maszynki** do mięsa i do kdów. **Samowary** eleganc. fason. **Maszynki do kawy** najnowsz. system. **Naczynia kuchenne niklow. fabryki Artur Krupp.** Maślnice. **Szczotki** mechan. do czyszczenia dywanów. Naczynia emaliowane **„Trimetall"**, alum. i in. Prasy do puré, sera, mięsa i in.



Dla niemowląt najl. zamiana mleka matki — jest to mącz. dla dzieci **„ALPINA".** Do nabycia w aptek. i skł. aptecz. 4137

Biuro Rachunkowe i **przepisywanie na maszynach.** Kijów, Kreszczatyk № 42. Tel. 28-64. 3948

**Wdowa** intel. średnich lat, mająca świad., poszuk. pos. zarz. albo tow., lub lekt. W. Włodzim. 76 m. 1. 4566

**Wychowawczyni** pracująca na tym polu lat kilkanaście, polka, poszukuje posady. Winnica pod. gub., Sadki — dom Iwanowskiej dla T. Z. 4718

**Młoda inteligientna** polka z dobrem szyciem i krojem, z 4 letnią praktyką, świad., poszuk. miej. bony lub zarządu domem, p. Hajsyn gub. podolsk. A. Janiszewskiej. 4712

**Potrzebna** naucz. na wieś, znająca franc. i niem. praktycz. dla przygotow. dziewczyn. do 3-ej klasy i malca do wstęp. Pożądana znaj. muzyki. Zgłaszać się od 12—2. Dietowa Nr 22 m. 4. 4743

**Stancya** dla panienek. M.-Włodzim. 43 m. 1. 4620

**Szofer** przyjezdny z wieloletnią praktyką poszukuje miejsca. Adres: ul. Bezakow. 27. Hotel „France" Uspienski. 4704

**Nauczycielka** polka, przedmioty gimn., jęz. niemiecki, francuski (teoretycz. i praktycznie). Poste-restante Winnica — A. 4711

**Pissć** szybko i dobrze po polsku, umiejąca osoba znajdzie zajęcie. Rejtarska 18 mieszk. 8 od godz. 7 do 8 wiecz. 4746

**Buhajki** zdatne do skoku po importowanym fryburgu **„Carlo"** do sprzedania w m. Pasynki, st. kolejowa i pocztowa Jaroszenka lub Żmerynka. 4089

**T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego.** Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Proreżna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 4228

**Rządca rolny** młody, inteligentny, kawaler, dobre świadectwa, znajomość chmielu i hodowli, kilka lat gospodarował na Wołyniu i w Królestwie, od każdego czasu poszukuje samodzielnej posady. Oferty gub. siedlecka pow. Łukowski, poczta Stoczek, A. Zawistowski. 4588

**Polka** z VI klas. wykształcen. i praktyką poszukuje posady do dzieci. Michałowska Nr 7 m. 11 dla M. N. P. 4740

**Student** politechniki klasyk, doświad., korepetytor, przyjmie lekcye, życzy za utrzymanie. Mikołajewska 12-36. 4714

Kijowski Zarząd Miejski Zawiadamia:

1. W dniu 1-go Listopada odbędzie się konkurs na budowę kredowych i jurskich studzien artezyjskich w dolinie rzeczki Skomoroch w pobliżu szosy kadeckiej i na placu Petropawłowskim na Kureniówce.

2. W dniu 3 go listopada konkurs na budowę gmachu 6-go gimnazyum męskiego w Kijowie na 247 3 3 rb. 98 kop. 4756

Rozkład jazdy pociągów.
Od 15-go października 1911 r.

**Na kol. Połudn.-Zachodniej:**

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po-południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. **Towarowo-osobowy** II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

**Towarowy pośp.** IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

**Tow.-osobowy** tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz., przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

**Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.**

**Pośpieszny** I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

**Pocztowo-osobowy.** I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

**Osobowy** I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

**Pocztowy** I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

**Osobowy.** I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

**Osobowy.** Kursk, Woroneż, Petersburg, odchodzi o godz. 10 m. 50 w., przychodzi o g. 4 m. 25 po poł.

**Pośpieszny** I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przychodzi 12 m. 25 w poł.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czarwiński.**